Nr 84. Kraków, Środa 12 Kwietnia 1905. Rok XXIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe. **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów) I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Przyrzeczenia i fakta.

Kto bliżej i dokładniej rozpatrzył się w sprawozdaniu prezesa hr. W. Dzieduszyckiego, złożonem na sobotniem posiedzeniu Koła polskiego z pertraktacyj Kołowej komisyi parlamentarnej z rządem — i porównał je z ostateczną uchwałą Koła polskiego w sprawie budowy kanałów, ten przyjść musi do przekonania, że między tem sprawozdaniem a uchwałą Koła polskiego zachodzi przecież w treści samej wcale wybitna różnica. Dla łatwiejszego zoryentowania się w sytuacyi przypominamy, że uchwalona przez Koło rezolucya posła Garapicha opiewała, jak następuje:

„Koło polskie przyjmuje do wiadomości sprawozdanie komisyi parlamentarnej o rokowaniach z prezesem gabinetu bar. Gautschem w sprawie budowy kanałów i upaństwowienia kolei północnej; obstaje przy dotychczasowych swoich uchwałach i poleca swemu prezydyum, aby domagało się od rządu ściślejszego oznaczenia terminu, kiedy zamierza przystąpić do budowy kanału Kraków—Morawska Ostrawa i kiedy przedłoży wnioski w sprawie upaństwowienia kolei północnej“.

Gdyby więc odpowiedź bar. Gautscha, dana komisyi parlamentarnej Koła, rzeczywiście w zupełności „podziałać miała uspokajająco“ na opinię kraju tak, jak tego domaga się „Czas“, — to w pierwszym rzędzie ten kraj miałby prawo żądać, aby Koło samo w zupełności zadowolniło się deklaracyą rządu. Tymczasem tak się nie stało, — Koło polskie w uchwalonej przez siebie rezolucyi nie entuzyazmuje się wcale odpowiedzią bar. Gautscha, lecz przyjmuje ją tylko „na sucho“ do wiadomości. Nadto gdyby Koło „uspokoiło się“ obietnicami rządu, toż nie miałoby powodu do żądania, aby rząd w ściślejszy sposób oznaczył termin rozpoczęcia budowy kanału Kraków-Morawska Ostrawa i przedłożenia wniosków co do upaństwowienia kolei północnej. Uprawnia to do wysnucia logicznej konsekwencyi, że ogólnikowość zobowiązań rządu, nie poparta terminem, nie wystarcza nawet... Kołu polskiemu.

W jakiż więc sposób, pytamy, i z jakiej racyi kraj, względnie jego opinia publiczna, ma z deklaracyi rządu bardziej być zadowoloną i bardziej nią czuć się „uspokojoną“ od samego Koła polskiego?

Wobec tego nie pojmujemy, co było powodem indygnacyi, z jaką prezes Koła polskiego wystąpił wczoraj przeciw nagłości wniosku posła Daszyńskiego? Czy oświadczenie ministra Calla nagle podziałało na Koło polskie zupełnie uspokajająco? Deklaracya ta jest równie dyplomatyczną i ostrożną w treści, jak to, co rząd poufnie oświadczył przedtem komisyi parlamentarnej Koła i te same wykazuje luki co do terminowości rozpoczęcia robót kanałowych i upaństwowienia kolei północnej.

Jeżeli Koło polskie porozumiało się z innemi klubami Izby, w budowie kanałów bezpośrednio interesowanemi, aby za nagłością wniosku Daszyńskiego nie głosować, — było to rzeczą taktyki parlamentarnej jego i tych stronnictw. Ale nie sądzimy, aby interes sprawy wymagał podsuwania wnioskodawcy celów innych, agitacyjnych, ponad te, jakie tkwiły w samej treści jego wniosku. Niechby się rząd wreszcie sam był bronił przed zarzutami posła Daszyńskiego; nie głosując za nagłością tego wniosku, zrobiło Koło polskie więcej, niż gabinet bar. Gautscha miał prawo od niego się spodziewać. Krótka, rzeczowa deklaracya, bez wycieczek przeciw wnioskodawcy, którego wniosek przecież sprawie budowy kanałów chyba absolutnie zaszkodzić nie mógł, była tutaj zupełnie ze strony Koła polskiego wystarczającą i odpowiadała, na ogół biorąc, rezolucyi posła Garapicha, którą Koło polskie akceptowało.

Reasumując wszystko, co w sprawie budowy kanałów i upaństwowienia kolei północnej stało się w dniach ostatnich, wyznać musimy otwarcie, że sprawa ta nie przedstawia nam się dzisiaj wcale w korzystniejszem świetle od tego, w jakiem widzieliśmy ją w chwili wyjazdu deputacyi miasta Krakowa z Wiednia. Zmiana zaszła jedynie w tym kierunku, że Koło polskie silniej jeszcze, niż dotąd, w sprawie tej się zaangażowało, i że jeszcze większe wobec kraju zaciągnęło zobowiązania.

Ale w pomyślny zwrot w jednej i drugiej sprawie: co do budowy kanałów i upaństwowienia kolei północnej, po ich dotychczasowych, niesłychanie dla nas przykrych, antecedencyach, wtedy dopiero uwierzymy, gdy operować będziemy mogli... faktami, a tych dotąd nam brakuje. Tak tę kwestyę pojmuje cała niezależna opinia kraju, ciężkiem doświadczeniem pouczona, że między przyrzeczeniami i ich spełnieniem zachodzi bardzo wybitna, a dla nas zwykle bolesna, różnica.

Z Rady państwa.

(Odpowiedź ministra w sprawie „Floryanki“ — Wniosek posła Daszyńskiego, dotyczący budowy dróg wodnych. — Mowa posła Daszyńskiego. — Oświadczenie ministra handlu — Deklaracya prezesa Koła hr. Dzieduszyckiego. — Zamknięcie posiedzenia).

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej Rady państwa minister spraw wewnętrznych hr. Bylandt Rheidt odpowiadał na interpelacyę posła Daszyńskiego w sprawie krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Minister oświadczył, że wie już ze sprawozdania Towarzystwa, iż w r. 1904 w dziale ogniowym nie mogło wypłacić dywidendy i że także w roku bieżącym nie nastąpi zwrot części premij. Za to jednakże nie można pociągać do odpowiedzialności Towarzystwa, bo zależy to od wysokości szkód ogniowych. Posiadając fundusz rezerwowy wysokości 6·5 mil. koron, oparte nadto na wzajemności, Towarzystwo daje dostateczną rękojmię spełnienia swoich zobowiązań. Niejednolitość przy obliczaniu szkód ogniowych wynika z rozmaitości kwalifikacyi organów likwidacyjnych, a zdarza się we wszystkich Towarzystwach ubezpieczeń. W stosunku Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń do Towarzystwa wzajemnego kredytu nie stwierdzono nic nieprawidłowego. Minister wyraził wkońcu nadzieję, że te jego wywody rozwieją wszelką nieufność do krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Następnie rozpoczęły się obrady nad nagłością wniosku posła Daszyńskiego w sprawie budowy dróg wodnych. Wnioskodawca, uzasadniając potrzebę nagłości, przypomniał nasamprzód mowę dra Koerbera, wypowiedzianą w Izbie z okazyi przedłożenia ustawy kanałowej. Nawet najzaciętsi przeciwnicy dra Koerbera przyklasnęli tej mowie i uznawali ją za wypadek historycznej wagi. Wierzono wówczas ogólnie, że rząd traktuje sprawę tę poważnie i nikt nie przypuszczał, iżby miała być tylko manewrem politycznym. Przytoczone wówczas przez prezydenta gabinetu dowody konieczności budowy nowych kanałów istnieją dzisiaj w większej jeszcze mierze, niż wtedy. Położenie ekonomiczne wszystkich austryackich krajów jest bardzo smutne, najsmutniej jednakże przedstawia się położenie Galicyi. Mowca przytaczał na dowód liczne daty statyczne, dotyczące zwłaszcza wychodźtwa, poczem zwrócił uwagę, że miasta Wiedeń i Kraków, spodziewając się zrealizowania projektu kanałowego w zapowiedzianym czasie, dokonały już wszelkich potrzebnych do tego przygotowań. Projekty szczegółowe i wszelkie przedwstępne prace techniczne są już gotowe, technicznej przeszkody niema więc żadnej.

Ludność z całą pewnością liczyła na budowę kanałów, młodzież poświęciła się zawodom technicznym, przemysłowcy również przygotowali się do niej. Tymczasem termin minął, a budowa się nie rozpoczęła. Nie dość na tem, okazuje się, że rząd dziś sprawy tej wcale nie bierze na seryo, że nie ma ochoty przystąpić do zrealizowania tego niezmiernie ważnego projektu. Powstaje przypuszczenie, że uchwalone na drogi wodne kredyty rząd zamierza użyć na cele wojskowe, na armaty i torpedowce. Reagując na uwagę posła Kolischera, iż to jest wzbronione, mowca wyraził zdziwienie, że i ten członek Koła tyle ma jeszcze zaufania do rządu. Już sam fakt, że mimo niesłychanego przekroczenia kredytu na koleje alpejskie, minister kolei Wittek jest jeszcze ministrem, dowodzi jak bardzo rząd lekceważy parlament. Gdzieindziej dawnoby już wyrzucono takiego ministra. W tym samym czasie, w którym rząd wzbrania się wykonać uchwaloną przez parlament uchwałę, parlament ten daje mu 143 miliony za zasilenie zapasów kasowych, a delegacya 400 milionów na cele wojskowe!

Mowca następnie zwrócił się przeciwko Kołu polskiemu, które w sprawie budowy dróg wodnych, zadowoliło się wizytą u dra Koerbera. Podczas tej wizyty zapewne pogrzebać ten projekt albo też pozwolono się zbyć gołosłownemi przyrzeczeniami. I dziś Koło pod naciskiem opinii w kraju, zwraca się do przedpokojów ministeryalnych z prośbą do ministra, aby znów kilku frazesami wyciągnął je z bagna, w które zabrnęło. Rząd w dalszym ciągu zbywa Koło obiecankami, tymczasem krąży pogłoska, że budowa kanałów ma się rozpocząć dopiero za lat pięć.

Należy więc przekonać się, czy Izba ma jeszcze dość siły, aby zmusić rząd do zajęcia jasnego stanowiska w tej sprawie. Należy przekonać się, czy rząd zamierza i nadal lekceważyć Izbę. Jeżeli ustawa nie będzie wykonana, prawo korony dawania sankcyi nie będzie ustawą zasadniczą, lecz stanie się tylko zwykłem złudzeniem.

Minister handlu Call odpowiedział na mowę Daszyńskiego znów w sposób wymijający. Zaznaczył on na wstępie, że wobec ważności sprawy, nie można nad nią obradować przy okazyi „przypadkowo“ przy wniosku nagłym. Rząd — oświadczył dalej minister — uznaje jednakże w zupełności istnienie ustawy o budowie dróg wodnych i nie ignoruje zobowiązań, jakie z niej wynikają. Rząd dąży też do stworzenia koniecznych warunków budowy, a w najbliższym już czasie przedstawi obecny stan rzeczy w komisyi budżetowej.

Następnie zabrał głos imieniem Koła polskiego prezes hr. Dzieduszycki. Mowca oświadczył, że Koło będzie głosowało przeciw nagłości wniosku. Każdy rząd, który będzie prowadził agendy państwa, jest zobowiązany sankcyonowaną ustawę wodną przeprowadzić, a terminu, w ustawie oznaczonege, dotrzymać. Ponowna uchwała Izby jest zupełnie zbyteczną i mogłaby zapaść tylko ze względów agitacyjnych.

Faktem jest, że nierozpoczęcie budowy kanału Dunaj-Odra-Wisła zaniepokoiło Galicyę i Koło polskie i temu zaniepokojeniu dano wyraz w Sejmie galicyjskim. Teraz jednak jest nadzieja, że minął czas bezparlamentarny, czas paragrafu 14. Dziś atoli inny prezydent ministrów znajduje się na czele rządu i nie możemy go za to czynić odpowiedzialnym, co zaszło za czasów jego poprzednika. Koło polskie uważało za swój pierwszy obowiązek natychmiast rząd co do tego objaśnić, że wykonanie ustawy o drogach wodnych jest postulatem, od którego nie może odstąpić i że szczególnie z największym naciskiem obstawać musi przy żądaniu jak najrychlejszego rozpoczęcia budowy kanału Dunaj-Wisła i regulacyi rzek w Galicyi. Rząd nie ma wątpliwości, że jest to jeden z głównych postulatów naszego kraju. Prezydent ministrów oświadczył nam też, że przy objęciu rządu wprawdzie nie znalazł prac w takiem stadyum, by natychmiast było można rozpocząć budowę dróg wodnych, jednakże czuje się zobowiązanym do wykonania ustawy i że ma zamiar jak najrychlej doprowadzić do końca roboty przedwstępne, aby módz rozpocząć budowę. Ani chwili też nie ustaniemy używać naszego wpływu, aby tę budowę jak najrychlej rozpoczęto.

Nie mamy jednak żadnego powodu wobec prezydenta ministrów do takiego obrażającego votum nieufności, byśmy mniemali, że on najpilniejszych potrzeb państwa i kraju naszego nie uwzględni. Jego słowom nie wierzyć byłoby wprost obrazą. Jestem przekonany, że prezydent ministrów tembardziej uważa się za związanego wobec Koła polskiego i Galicyi, jeżeli udwodnimy mu, że mamy do niego zaufanie. Z tego powodu jestem przeciwny dyskusyi agitacyjnej i głosować będę przeciw nagłości wniosku.

Po przemówieniach posłów Schreinera i Mengera, Izba znaczną większością głosów nagłość wniosku p. Daszyńskiego odrzuciła. W końcu wywiązała się krótka wymiana zdań co do przedłożenia dotyczącego włoskiego wydziału prawniczego, poczem posiedzenie zamknięto.

Z rosyjskiego wulkanu.

(Załatwienie sprawy polskiej — Program wyboru patryarchy.— Przyczyny ruchów chłopskich w Rosyi.— Agitacya przeciw inteligencyi.)

„Ruś“ w obszernym artykule nawołuje do ostatecznego załatwienia kwestyi polskiej, radząc, aby zabrać się do tego według planu z góry obmyślanego i jawnego. Zdaniem „Rusi“ nie należy dawać odrazu zbyt wiele, bo to mogłoby ośmielić żywioły skrajne w społeczeństwie polskiem do postawienia żądań niemożliwych do spełnienia. Nie można jednak dawać także zbyt mało, ponieważ drobne ustępstwa nie zadowolą dzisiaj narodu polskiego. Wybrać potrzeba drogę pośrednią i przeprowadziwszy zasadę zupełnego równouprawnienia Polaków z Rosyanami w Cesarstwie, wprowadzać powoli w Królestwie te reformy, które znów powinny i mogą być wprowadzone bez narażenia na szwank interesów ogólnopaństwowych. Należy stopniowo wprowadzać więc przedewszystkiem język polski do szkoły średniej i do wewnętrznego urzędowania, zachowując czysto rosyjskie gimnazya w znacznie zmniejszonej liczbie wyłącznie dla Rosyan. Poza to program „Rusi“ na razie nie wychodzi.

Sobór cerkiewny, który prawdopodobnie zbierze się w maju b. r., ma być zwołanym na następujących zasadach:

1) Wyboru patryarchy dokonają biskupi w liczbie sześćdziesięciu dziewięciu w następujący sposób. Najprzód w tajnem głosowaniu wybierze się trzech kandydatów. Dopiero z pośród nich w następnem, również tajnem, głosowaniu będzie wybrany patryarcha. Wybory przeprowadzi wybrany w tym celu przez jawne głosowanie przewodniczący zgromadzenia. Nowo wybranego patryarchę zatwierdzi car. Sobór zniesie się z patryarchami: konstantynopolitańskim, aleksandryjskim, jerozolimskim i antyochijskim, tudzież z cerkwiami: grecką, serbską i czarnogórską, ponieważ według prawa kanonicznego wszystkie te cerkwie muszą przez delegatów wziąć udział w soborze, aby wybór patryarchy był prawomocny.

2) Po wyborze patryarchy zbierze się w jego rezydencyi w Petersburgu osobny patryarchalny synod z 12 biskupów, z których sześciu będzie stale w tym synodzie zasiadało, sześciu zaś drugich będzie wchodziło weń po kolei według lat kapłaństwa. Synod ten jest ciałem doradczem dla patryarchy, zarazem jednak ma prawo sądu nad nim w razie herezyi. Do synodu także idą skargi na patryarchę. Patryarcha znosi się z carem bezpośrednio. Dzisiejszy zaś oberprokurator pośredniczy wyłącznie między synodem a władzami świeckiemi.

Współpracownik „Russkich Wiedomostiej“, który objechał wszystkie okolice, objęte ruchem chłopskim w Rosyi, uważa propagandę i agitacyę socyalistyczno-rewolucyjną tylko za drugorzędną przyczynę tego ruchu. Głównych przyczyn jego wylicza trzy: nędza, upadek znaczenia i powagi władzy i wojna. — Pierwsza przyczyna jest powszechnie znaną. — O drugiej zaś czytamy: „Władza traci niewątpliwie swoją powagę wśród ludu. Chłopi zaczynają z kpinami i bez strachu odnosić się do przedstawicieli władzy. Nastrój ten nie jest, naturalnie należycie uświadomiony i nie wyraża się w formach konkretnych, ale niemniej istnieje on i w ruchach chłopskich odegrał wybitną rolę. — Chłopi coraz powszechniej przychodzą do przekonania, że od władzy nie mają się czego spodziewać i liczyć mogą tylko na siebie“. — Wojną interesują się chłopi ogromnie. „Opowiadania rannych,

---

Marya Raczyńska.

Ci, którzy wracają...

Opowiadanie.

5 (Dokończenie.)

Upływały tygodnie...

Hans rzadko zachodził do chorej, raz, że widok jej ranił mu do głębi serce, powtóre, spotykał się tam z tem czemś, co w ranę jego serca kładło ostry jak szpon sępa palec i rozdzierało ją, darło bezlitośnie w strzępy.

Tem czemś było milczenie jego dzieci i ich nieme, pełne wyrzutu spojrzenie. Nie mógł on znieść jasnych i spokojnych oczu Jana, omglonych, ołzawionych źrenic Lisy; nie mógł znieść ich warg cichych i zwartych, a mających tyle do wypowiedzenia. I jak Kain w obliczu Bogasędziego, tak on w obliczu dzieci swoich mówił ich uporczywem milczeniem, milczeniem ust... „Alboż ja winnym jestem krwi brata mego“.

Zastawał on ich u łoża chorej najczęściej razem, lub Lizę samą, umęczoną a czujną, cichą i tak zmienioną, że jego serce ojcowskie ściskało się boleśnie i gotowe było pytać, błagać o jedno z tych słów, które niegdyś kładła u jego nóg z nieopisanym wdziękiem i pokorą.

Aż dnia jednego zrozumiał, że stracił i ją — ją, którą kochał najgoręcej, że jest tu ona jeno strażniczką dogasającej lampy, i gdy wątły płomyk zagaśnie, odjedzie jako i tamci, odjedzie z Janem wsparta na jego silnem ramieniu — odjedzie bezpowrotnie. Albowiem do żalu jej poprzedniego wplotła się nieodparta, niezwyciężona myśl, że winnym jest cierpienia jej matki, bezwładu jej ciała wyczerpanego tęsknotą i troską i śmierci przedwczesnej, której zbliżanie się wyczuwała kochającem, pełnem niepokoju sercem. I przyszły dni, w których nie znalazła jednego słowa dla ojca, jednego słowa obojętnego i zimnego, na pytania jego odpowiadając tępem, znużonem spojrzeniem i objąwszy ramionami zmęczone kolana, siedziała skulona i wpółmartwa, budząc się jedynie i ożywiając na jęk lub niewyraźny bełkot chorej.

A tam — poza ścianami tego nieszczęsnego domu, buchała świeża, upajająca zieleń i rozkwitały kwiaty na krótkie życie zachwytu. — Wstała uśpiona królewna i przetarłszy promienne oczy, uśmiechnęła się światu. Cudowne noce, upajające noce, obejmowały serca ludzkie — a dni wstawały ku radości ich oczu i ciała. Albowiem nastała złudna pora poczynającego się lata, kiedy nie trudno uwierzyć w możliwość szczęścia. Olśnione dusze ludzkie tonęły w nadziei, a ręce wyciągały się ku kwiatom, kryjącym ciernie. Znajdują się one bowiem zawsze na dnie wszystkiego, co ludzkie, skryte popod gęstem listowiem i bujnym okwiatem marzenia, lub widoczne oczom śmiertelnych, którzy po drodze życia zgubili złotoskrzydłą nadzieję.

Hans uciekał w pola. Błąkał się z samotną myślą swoją, z niestrudzonym towarzyszem dni swoich: cierpieniem. Uciekał z tego domu, tak ukochanego niegdyś, od tych murów, którym tak niedawno jeszcze mówił z dumą: „Oto stworzyłem was z niczego silną ręką moją“. — Uciekał od dzieci i od cichego, przejmującego jęku chorej, od jej ociemniałych oczu, na które opadły bezwładne powieki, i od oczu Lizy, zapadłych, gorejących, w których palił się płomień krwawego żalu. Lub pracował, jak parobek najemny w młynie, pracował resztkami sił, z zaciętością, a bez nadziei, aby zepchnąć jeden dzień więcej w „Minione“.

. . . .

Jednego z tych wieczorów letnich, cudnych i radosnych, wracał z długiego, długiego spaceru; wlókł on z trudem za sobą ociężałe nogi, a starcze jego płuca z męką chwytały powietrze. Przestrzeń, która dzieliła go od domu, zdawała mu się niepomiernie wielką, a trud jej przebycia ponad siły. Czuł on piekące pragnienie u zeschłych warg i stężały, narosły język w ustach. Wlókł się gościńcem, przystając co chwila i opierając się na kiju. Jego ręce, jego silne ręce drżały, a oczy zachodziły mgłą. — O jakżeby się wsparł dziś na ramienia młodem — jakżeby serce jego piło z promiennego zdroju młodości!

I oto poczuł brzemię na barkach swoich — gniotące ku ziemi brzemię starości bezsilnej i samotnej.

— Opuścili mnie, opuścili mnie — zaszeptały bezdźwięcznie jego wargi.

— Czyż to ty sam nie odepchnąłeś ich od swego łona? — zajęczało jego serce.

Zacisnął pięść prawą naokoło głowicy laski i szedł, — szedł naprzód, — droga rosła przed nim i zdało mu się, że coraz bardziej oddalają się od niego białe domy wsi, jak owe złudne miraże dalekich pustyni. „Nie dojdęż nigdy“... majaczyła jego omdlała myśl.

Po godzinie pełnej umęczenia i trwogi dowlókł się wreszcie do zabudowań pierwszego osiedla. Szedł drogą, prowadzącą środkiem wsi, nie odpowiadając na pozdrowienia przyjazne, na spojrzenia pełne współczucia i litości. Nagle uderzył o uszy jego śpiew, — dziecięce, cienkie głosiki dzwoniły starą, znaną na Śląsku piosenkę:

Wędrowali przekraśni młodzieńcy —
Znaleźli drzewo jaworowe.
Jeden ciął do niego, lała się krew z niego.
Drugi ciął do niego, odciął trochę z niego.
Trzeci ciął do niego, drzewo przemówiło.

Gromadka dzieci szła drogą, trzymając się za ręce. Było ich ze sześcioro może, maleństwa same. Zajmowały one całą szerokość gościńca, a że szły wprost na Hansa, mimowoli usunął się na bok... Zbliżały się one coraz bardziej i nagle, tuż o pierś jego, otarła się mała, jasna główina i rączka w czerwonym rękawie pierwszej z brzegu dziewczynki. Usunęła się ona zaraz lękliwie i lewe jej ramionko przywarło do idącej obok towarzyszki. Zamigotały kaftaniczki krasne i główki płowe, — zabłysły oczęta błękitne, jak kielichy rozkwitłego ślazu.

Hans poczuł, że stoi w obliczu cudu, jako krew z rozwartej rany, buchnęła z piersi jego tęsknota.

Ale dzieci już przeszły, oddalały się, za niemi wznosił się jeno lekki, leciuchny obłoczek kurzu i płynęła stara piosenka, wyciągana wysokiemi, srebrzystemi głosikami:

Jeden ciął do niego, lała się krew z niego.
Drugi ciął do niego, odciął trochę z niego.
Trzeci ciął do niego, drzewo przemówiło.

Stare oczy Hansa powlokły się mgłą. „Zwyciężyłyście mnie o dzieci tej ziemi, wyrosłe jako kwiaty z najgłębszej tajni jej łona, bezsilne a niezwyciężone. Oto niemocen jestem, by ująć w rękę oskard, którym wyplenić chciałem i zniweczyć posiew rodzimego ziarna, — oto niemocen jestem do tyla nawet, by unieść ciężar żywota na barkach moich, gniotący ciężar tęsknoty. O wyjdźcie ku mnie z domów swoich, istoty wątłe i małe, o oczach błękitnych, jako kwiaty rozkwitającego ślazu, i podajcie mi ręce wasze maleńkie na znak przebaczenia. Zgaszę źrenice oczu moich i ciemny dotknę się rąk waszych, łudząc się, że to inne rączki, tamte rączki wyciągają się ku mnie. O gdzież jesteście bezdomne, które wypędziłem w słotną noc jesieni, na daleką i twardą drogę!!... Czyż można cofnąć falę i przywołać do brzegu, gdy już odpłynęła.. Czyż można? Czyż można kazać ludzkiemu sercu zapomnieć krzywdy“... — płakała krwawo dusza starca.

Ściemniało się, gdy wstąpił na próg domostwa. Na ganku, w ciężkiej zadumie siedział na ławie Johan. Nie spostrzegł z razu ojca, a ujrzawszy go wreszcie, spojrzał ku niemu obojętnie.

Hans pochwycił to spojrzenie i zgiął się pod niem, jak pod uderzeniem bicza.

— Co matka? — spytał zdławionym głosem.

— Jednako — odrzekł Jan.

Hans oparł się ciężko na lasce, jego siwa głowa trzęsła się jak w febrze, oczy utopił w twarzy syna.

— Napisz do Frydy, — rzekł cicho — niechaj wracają..

Nie czekając co mu odpowie tamten, odwrócił się szybko i wszedł do sieni. Szedł przez szereg izb opustoszałych, zaniedbanych. Jakże inaczej było tu rok temu! Cóż dziwnego. Nie jestże teraz dom jego przedsionkiem grobu? Nagle zdało mu się, że od jednej ze ścian oderwał się jasny, litośny uśmiech Grety i padł na jego pierś. Gdyby odżyła, gdyby..

— Czyż można cofnąć falę i przywołać do brzegu, gdy już odpłynęła? — zajęczał wpół szyderczo, wpół boleśnie jakiś nieznany, straszliwy głos w głębi jego serca.

Z łkaniem charczącem w gardle, wszedł do pokoju umarłej duchem.

Liza skulona, zgarbiona, siedziała na nizkim stołeczku u stóp łóżka. Wychudzonemi rękami objęła kolana; śmiertelne znużenie zmieniło jej rysy w stężałą, wyziębłą maskę apatyi. Przyjęła ojca milczeniem i tem zagasłem, tępem spojrzeniem, którem witała go co dnia. Gdy się zbliżał do łóżka chorej, rysy Lizy zadrżały nagle, jakby jej to sprawiało niewymowną przykrość. Nie poruszyła się jednak z miejsca i nie rzekła słowa. Jej ogromne, jasne warkocze płynęły ku ziemi, jako strumienie płynnego złota i w tej bezmiernej martwocie, w tym mroku gnębiącym, były jedyną jasną plamą, jedynem światłem pociągającem oczy.

— Liza, wyjdź — rzekł nagle stary ojciec.

Nie poruszyła się z miejsca.

— Wyjdź, — rzekł surowo — chcę pozostać sam z matką.

Podniosła się ciężko i wyszła cicho, bez słowa, posłuszna i oporna zarazem, unosząc z sobą żal, ciężki, który przepełniał jej piersi i w sercu jej osiadł, jako władca jedyny w zaciemnionej i ponurej komnacie, skąd wygnał poprzednio wszystkie inne uczucia młode i piękne, słodkie i uśmiechnięte, promienne śnienia młodości, dźwięczące radością, stojące u wrót nadziei nieśmiałe a oczekujące.

Starzec pochylił się nad żoną i nagle jak ciężka kłoda, zwalił się na kolana u stóp łóżka.

Ramionami objął jej nogi i przywarł do nich siwą głowę z łkającemi rozpacznie usty.

— Czy przebaczysz mi? — zajęczał.

Gdy się podniósł po długiej, straszliwej godzinie i pochylił znów nad chorą, na zastygłej jej twarzy nie znalazł żadnego uczucia, żadnego wyrazu. Martwe, nieruchome, wyostrzone rysy jej twarzy, jak rysy woskowej figury, były doskonale obojętne i zimne. Bezwładne powieki kryły nieprzytomne źrenice i jeno oddech świszczący, wydobywający się z trudem poprzez usta otwarte, świadczył o tem, że żyła.

którzy już powrócili z placu boje, przyciągają tłumy słuchaczy i odgrywają pod względem politycznym rolę o wiele większą, niż jakakolwiek agitacya rewolucyonistów.

W „Russkiem Słowie" znajdujemy ciekawych kilka dokumentów do uprawianej przez policyę agitacyj w celu rzucenia ciemnego motłochu na inteligencyę. W jednej z mnóstwa w takich podrażniających odezw, które w ostatnich czasach rozrzucili agenci policyjni w Saratowie po domach noclegowych przeważnie, znajduje się następujący ustęp: „Bijcie ludzi, którzy dali się porwać nauką i obałamucili się zachodnio-europejskiemi „katolickiemi" poglądami. Bo przyszedł czas, kiedy „ruski człowiek" powinien powiedzieć — basta! i pójść ratować wiarę swoją. Umilknijcie wy rozpustnicy, wy inteligenci cuchnący. Bo burza podnosi już i wzdyma fale na russkiem morzu, fale, które was pochłoną".

Ciekawym jest atoli także i ten fakt, że mieszkańcy noclegowego domu nr. 3 w Saratowie kilka egzemplarzy takich podburzających odezw wysłali do redakcyi miejscowego dziennika wraz z listem, w którym między innemi powiadają: Był u nas pewien pan, którego zresztą znamy. Dawał nam te oto odezwy i obiecywał po rublu za każdego obitego inteligenta. Ale my, chociaż jesteśmy tylko „byłymy ludźmi", nie straciliśmy jeszcze honoru i godności osobistej. Pan ów prędko opuścił nasz dom noclegowy". Na koniec proszą autorowie tego charakterystycznego listu, aby redakcya wyraźnie zaznaczyła, że nie mają oni nic wspólnego z policyą i jej agentami".

Ciekawe są jednak te rosyjskie „Gorkijowskie" typy! K. S.

Organizacye rewolucyjne na kresach Rosyi.

W numerze 70 „Nowej Reformy" scharakteryzowaliśmy opozycyjne i rewolucyjne organizacye rosyjskie. Obecnie przechodzimy do charakterystyki organizacyj analogicznych, działających wśród różnoplemiennej ludności „kresów" państwa rosyjskiego. Partye polskie, znane już naszym czytelnikom, pomijamy, tak samo jak „Bund" żydowski, o którym, jako o partyi rosyjskiej, mówiliśmy w artykule pierwszym.

I.

Na Litwie obok „Bundu" i P. P. S. (w paru punktach też polskiej „Socyaldemokracyi") działają „Litewska partya socyalno-demokratyczna" (L. S. D.) i „Białoruska rewolucyjna Hromada".

Litewska partya socyalno-demokratyczna (w skróceniu L. S. D.) powstała w połowie dziesiątego dziesięciolecia wieku ubiegłego i pierwotnie była partyą czysto polską, organizującą robotników polskich w Wilnie, Kownie i paru mniejszych miastach sąsiednich. Dopiero w kilka lat po założeniu, a zwłaszcza w ostatnich czasach L. S. D. przekształciła się na partyę litewską i działa wśród robotników miejskich i wiejskich, mówiących po litewsku, tworząc dla nich dość zasobną literaturę broszurową i wydając w Londynie pismo p. t. „Darbininku Balsas" („Głos Robotniczy").

Wobec bardzo nikłej liczebności robotników litewskich, L. S. D. przedstawia się niewielką. Pod względem aspiracyi politycznych najbardziej zbliża się do P. P. S., stojąc na gruncie narodowym i dążąc do usamodzielnienia Litwy. Zresztą program L. S. D., niejednokrotnie zmieniany, nie odznacza się wyrazistością. L. S. D., posiadając stosunki organizacyjne po drobnych miasteczkach etnograficznej Litwy, wywiera dość znaczny wpływ na robotniczą ludność litewską, gromadnie napływającą do miast Kraju Nadbałtyckiego, jak Ryga, Libawa i t. d. Narodowa partya litewska, istniejąca obok L. S. D., przeżywa obecnie znamienne przesilenie. — Aż do chwili zniesienia zakazu drukowania wydawnictw litewskich czcionkami łacińskiemi partya ta musiała działać na gruncie nielegalnym, sprowadzając tajnie drukowane w Prusach (w Tylży) pisma i broszury litewskie. — Obecnie sytuacya zmieniła się gruntownie i narodowcy litewscy otrzymali możność prowadzenia roboty kulturalnej na gruncie legalnym. Wobec tego przeważająca ich część zerwała z przeszłością rewolucyjną, a skrajna lewica narodowców zajmuje dotychczas stanowisko niezdecydowane. Pewna ich część niechybnie połączy się z socyalistami, reszta może utworzyć coś w rodzaju naszej narodowej demokracyi.

„Białoruska rewolucyjna hromada" jest to organizacya bardzo młoda, chwiejąca się dotychczas pomiędzy działalnością czysto-rewolucyjną a kulturalno-narodową, mająca na celu rozbudzenie poczucia narodowościowego wśród mas białoruskich i wytworzenie dla nich pierwocin literatury rodzimej. W swoich dotychczasowych wystąpieniach politycznych „Białoruska rewolucyjna hromada" solidaryzowała się z P. P. S. Należy dodać, że na Litwie i Białej Rusi działają jeszcze organizacye obydwóch odłamów socyalistycznego obozu rosyjskiego: socyalistów-rewolucyonistów i socyalnych demokratów, głównie wśród żydów.

W ten sposób Litwa przedstawia prawdziwą mozaikę organizacyj rewolucyjnych, wśród których najsilniejszemi są jednak „Bund" i P. P. S.

II.

W Kraju Nadbałtyckim ruch rewolucyjny ogniskuje się prawie wyłącznie w tych miastach, gdzie ludność robotnicza składa się głównie z Łotyszów. Ruch socyalistyczny wśród Łotyszów jest stosunkowo dość młody, gdyż zaczątki socyalistycznych organizacyj łotewskich datują się dopiero od drugiej połowy dziewiątego dziesięciolecia ubiegłego wieku. Pomimo to organizacye te doszły obecnie do znacznej siły, pod względem rozwoju ruchu robotniczego i jego natężenia Łotwa zajmuje obok Polski najwybitniejsze miejsce pod caratem. Organizacyj socyalistycznych Łotysze posiadają dwie. Silniejszą jest „Łotewska socyalno-demokratyczna partya robotnicza", wydająca pismo periodyczne „Zihna" (Walka) z tajnej drukarni krajowej; słabszym od pierwszej jest „Związek socyalno-demokratyczny". „Partya" posiada charakter bardziej kosmopolityczny, gdy „Związek" dąży do wyodrębnienia narodowego Łotyszów.

Socyaliści łotewscy, pomimo wielkiego braku inteligencyi w ich szeregach, rozwinęli bardzo żywą działalność rewolucyjną po miastach, miasteczkach, a nawet wsiach swego kraju. Olbrzymie strejki, gromadne demonstracye uliczne i inne przejawy ruchu socyalistycznego, przysparzają rządowi rosyjskiemu dużo kłopotów.

Wśród Estończyków dopiero w ostatnich latach dają się odczuć pierwsze drgnienia ruchu rewolucyjnego. Przed kilku tygodniami Rewel był świadkiem strejku powszechnego, ale organizacyi socyalistycznej estońskiej, tak samo jak i estońskiego pisma rewolucyjnego dotychczas niema. Ogół Estończyków (tak samo jak i Łotyszów niesocyalistów), prowadzi walkę narodową na gruncie legalnej pracy kulturalnej.

W Rydze i Libawie „Bund" posiada swe, dość słabe, organizacye. Oprócz tego w Rydze działa socyalno-demokratyczna robotnicza partya Rosyi, a wśród studentów politechniki ryskiej i uniwersytetu dorpackiego istnieją związki studenckie rosyjskie, polskie, łotewskie i inne, należące do partyi rewolucyjnych odnośnych narodowości. (Dok. nast.)

Katastrofa w Madrycie.

Teraz dopiero na podstawie szczegółowych doniesień można ocenić rozmiary, jakie przybrała sobotnia katastrofa w Madrycie, gdzie, jak wiadomo, zawalił się olbrzymi zbiornik wody. Zbiornik ów, mający przeszło 500.000 metrów sześciennych pojemności i należący do wodociągu miejskiego, znajduje się w północno-zachodniej części miasta już prawie poza jego obrębem i zasila się wodą górskiej rzeki Lozoya. Co dwie minuty przejeżdżają tamtędy wozy tramwaju elektrycznego, wiozące wycieczkowców i robotników do pobliskiego „Cuatro Caminos", gdzie jest bardzo tanie wino z powodu, że jest wolne od akcyzy miejskiej, i gdzie w rozmaitych lokalach tańczą wesołe pary przy dźwiękach kataryńki. Kłótnie i bójki są rzadkością i zdarzają się tylko gdy chodzi... o k biety. Dzielnica ta nie należy do zamożnych. Mieszkają w niej ubodzy robotnicy, a brak powietrza w pomieszkaniach wynagradzają liczne ogrody, które są rzeczywiście, wedle wyrażenia Anglików, płucami owego zakątka. Ubogo tam, ale wesoło i ludek w tej części miasta jest bardzo spokojny.

W sobotę rano około godz. 8 rozległ się po mieście przerażający huk, który wstrząsnął posadami miasta. Sądzono z początku, że to huk piorunów, ale wnet rozeszła się wiadomość o przerażającej katastrofie. Runęło olbrzymie sklepienie zbiornika wody, który budowano już od lat sześciu i miano wkrótce ukończyć. Wedle opowiadania robotników, zajętych przy budowie, którzy zdołali ujść z życiem, zbiornik zawalił się skutkiem ogromnego ciężaru tak szybko, że z początku świadkowie katastrofy nie wiedzieli, co się stało. Robotnicy twierdzą, że przewidywali nieszczęście od dawna, gdyż przed dwoma tygodniami runęły trzy sklepienia, a w innych czterech utworzyły się silne pęknięcia. Robotnicy jednogłośnie potępiają przedsiębiorców i budowniczych, którym zarzucają karygodną lekkomyślność dla zysku. Również i prasa występuje przeciwko budowniczym, zarzucając im, że przewidywali katastrofę, a nie starali się zapobiedz jej. Zresztą sam grunt nie sprzyjał budowie tego rodzaju i podczas obrad nad projektem budowy zbiornika odzywały się w parlamencie ostrzegające głosy. Ludność miasta jest oburzoną na sprawców tej katastrofy i demonstruje przeciwko rządowi i władzom miejskim z powodu braku dozoru nad budową.

Tłumy ludności pospieszyły na miejsce katastrofy, gdzie już pojawił się minister wojny Martegui, który kierował pracą ratunkową. Przybyły natychmiast dwa pułki inżynieryi, studenci i robotnicy rzucili się również do pracy i wnet 3000 ludzi krzątało się około gruzów. Tuzinami wydobywano trupy i rannych, odnosząc ich do pobliskiej szkoły, która stała się równocześnie szpitalem i kostnicą. Po tych pierwszych usiłowaniach zorganizowano fachową akcyę ratunkową i obecnie pod kierunkiem inżynierów pracuje 700 robotników nad usuwaniem gruzów. W chwili katastrofy zajętych było 435 robotników przy budowie zbiornika; z tej liczby uważają władze 235 za straconych.

Studenci i robotnicy, z czarnemi opaskami na rękach, chodzą po mieście grupami i zbierają datki dla ofiar katastrofy i rodzin ich. Gubernator nie chciał dać z początku pozwolenia na ludowy pochód żałobny, później atoli cofnął zakaz i pochód odbędzie się wedle programu, który ułożyć mają delegaci robotników w porozumieniu z gubernatorem.

Kronika.

Kraków, 11 kwietnia.

„Dla rannych i głodnych". Z powodu znanej odezwy ks. prałata Bandurskiego, wzywającej o składki dla polskich ofiar wojny rosyjsko-japońskiej, zebrało się wczoraj wieczorem u prof. dra Henryka Jordana liczne grono obywateli różnych sfer i zawodów, oraz odcieni politycznych, celem utworzenia komitetu, któryby dalej prowadził sprawę, podjętą przez autora odezwy. Po dłuższej dyskusyi, zebrani uprosili prezydenta miasta, dra J. Lea, prałata dra Bandurskiego, prof. dra Jordana i prezesa „Sokoła", inżyniera Turskiego, aby objęli dalszą akcyę.

Wiosna! Nareszcie! I prawdopodobnie już bez niespodzianek i zmian takich, jakie spotkały nas w ubiegłym tygodniu, gdy śnieżyca w kwietniu szalała, jak w styczniu, a przejmujące zimno dokuczało najwytrwalszym na zmiany atmosferyczne przechodniom. Dzisiaj słońce od samego rana zaczęło prażyć, krzewy, dotychczas skulone, puściły zieleń odrazu, na plantacyach rojno i gwarno, jednem słowem zapanowały nagle wszystkie oznaki i objawy prawdziwej wiosny!

Posiedzenie Rady miasta odbędzie się we czwartek dnia 13 b. m. o godz. 5 popołudniu.

Oprócz budżetu na porządku dziennym posiedzenia znajduje się wniosek prezydyum i sekcyi skarbowej w sprawie udzielenia z funduszów gminy datku na rzecz „rannych i głodnych" pod zaborem rosyjskim, oraz sprawozdanie komisyi teatralnej o stanie teatru miejskiego w I i II półroczu 1904. Sprawozdawca r. m. dr Staniszewski.

Zdrowotność Krakowa. Według informacyj, zaczerpniętych w miejskiem biurze sanitarnem, stan zdrowotny miasta jest w obecnej porze dość dobry. Od dwóch tygodni nie zgłoszono do miejskiego urzędu zdrowia ani jednego nowego przypadku zapalenia opon mózgowych. Również tak częste na wiosnę: szkarlatyna i tyfus, tylko sporadycznie gdzieniegdzie się ukazują. Delegaci krajowej Rady zdrowia: docent uniwersytetu Jagiellońskiego dr Droba i docent uniwersytetu lwowskiego, dr Kuczera, stale przebywają w Krakowie, skąd czynią wycieczki do sąsiednich powiatów, celem obserwacyj nad chorobą opon mózgowych. Materyały naukowe w tej sprawie studyują wymienieni lekarze w pracowni profesora uniwersytetu, dra Nowaka.

Z drugiej jednak strony, ze źródeł prywatnych dowiadujemy się o kilku poważnych wypadkach zapalenia opon mózgowych, zarówno w Krakowie, jak na przedmieściach. Chorzy ci pozostają w leczeniu domowem.

Koło imienia Adama Asnyka Towarzystwa Szkoły ludowej, odbyło w niedzielę dnia 9 b. m. walne zgromadzenie członków, na którem zarząd przedłożył sprawozdanie z czynności w r. 1904. Praca Koła zaznaczyła się w trzech kierunkach działalności, dla której Koło imienia Adama Asnyka głównie do życia powołanem zostało, t. j. 1) przyjmowanie wycieczek włościańskich i młodzieży, jakie do Krakowa przybywają rokrocznie; 2) budowa „Domu ludowego" Towarzystwa Szkoły ludowej, oraz 3) ocenianie dzieł dla czytelń i wypożyczalń Towarzystwa Szkoły ludowej. Działalność ta ogniskowała się w trzech specyalnych komisyach. Sprawozdanie objaśnia, że w r. 1904 najważniejszą czynnością było przyjmowanie wycieczek. Wycieczek takich było 27 z liczbą 3.529 uczestników, przeważnie włościan, robotników i młodzieży. Przyjęcie takiej masy gości wymagało olbrzymiej pracy i wiele trudów, które Koło poniosło, nie licząc materyalnych ofiar, na które złożyła się subwencya Rady miasta w kwocie 100 koron, pomoc zarządu głównego Towarzystwa Szkoły ludowej w sumie około 500 koron i 200 koron z własnych funduszów Koła. Wdzięczna praca Koła imienia Asnyka nie poszła na marne. Ciceronowie Koła, oprowadzający te masy pielgrzymów po starodawnym Krakowie i jego pamiątkach, rzucali zdrowe ziarna w serca i dusze tych tysięcznych mas ludu z Galicyi, Wielkopolski i Górnego Śląska.

Drugiem zadaniem pracy Koła jest podjęta akcya budowy „Domu ludowego" imienia Adama Asnyka w Krakowie. Dom ten pomieścić ma, obok obszernej sali, centralną składnicę dzieł dla czytelń ludowych i wypożyczalń Towarzystwa Szkoły ludowej, centralne biuro Towarzystwa, publiczną czytelnię pism i wypożyczalnię wzorową, a nadto pomieści osobne lokalności na kwatery dla pielgrzymów, kuchnię ludową — a w miarę możności — kąpiele natryskowe i łaźnie dla ludu.

Zarząd Koła w r. 1904 przygotował plany budowy z kosztorysem, sięgającym sumy 160.000 koron. Obecnie przedsięwziętą zostanie akcya zdobycia potrzebnych funduszów na cele budowy. Akcya ta znaleść winna poparcie całego kraju, a przedewszystkiem miasta Krakowa, który jak najrychlej posiąść winien tak doniosłego znaczenia instytucyę narodową i kulturalną.

Po przyjęciu sprawozdknia do wiadomości i udzieleniu zarządowi absolutoryum, przeprowadzono obszerną dyskusyę nad sprawą jednania Kołu członków, zbierania funduszów i najbliższych prac Koła. Uchwalono rezolucyę do walnego zjazdu delegatów Towarzystwa Szkoły ludowej o poparcie sprawy „Domu ludowego" w Krakowie, poczem przystąpiono do wyboru zarządu na rok bieżący, do którego weszli pp.: Adolf Buczkowski, radca magistratu, dr Józef Skąpski, adwokat, Antoni Januszewski, dyrektor biura centralnego Tow. Szk. lud., Adam Groele, sekretarz magistratu, dr Michał Geisler, likwidator filii Banku austro-węgierskiego, Stanisław Nowicki, sekretarz biura centralnego T. S. L., Rzymkowski, inżynier budownictwa miejskiego, Daniel Śliwicki, słuchacz uniwersytetu Jagiellońskiego, Ludwik Górski, dyrektor drukarni Literackiej, Dembiński Jan, dyrektor browaru Jana Goetz-Okocimskiego; do komisyi kontrolującej wybrano pp.: Władysława Piechowskiego, Józefa Goreckiego i Edwarda Kubalskiego.

Telefoniczne połączenie Zakopanego i Krynicy z Krakowem. Na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego przy obradach nad pozycyą „poczty i telegrafy" poseł Doboszyński domagał się telefonicznego połączenia Zakopanego i Krynicy z Krakowem. Wydelegowani do traktowania z ministrem handlu w tej sprawie wiceprezes Koła dr Dulęba i poseł Głąbiński popierać będą z całym naciskiem tę sprawę.

W sprawie gimnazyum żeńskiego w Krakowie, a właściwie zarzutów, podniesionych przez „Czas", przeciwko działalności szkolnej kilku pań nauczycielek, toczy się żywa akcya w łonie wydziału Towarzystwa szkoły gimnazyalnej. Wydział, w którego skład wchodzą powołane do sterowania losem tego zakładu osobistości, daje zupełną gwarancyę, że istniejące obecnie kwestye sporne załatwione będą w sposób, odpowiadający faktycznym interesom instytucyi, tak bardzo dla kraju i miasta potrzebnej. Wobec tego wstrzymujemy się z poruszeniem tej sprawy do czasu, w którym wydział wyda swoją o niej opinię. Takie traktowanie sprawy, naszem zdaniem, jedynie odpowiadać może intencyom tych, którzy uznają użyteczność i potrzebę istnienia szkoły gimnazyalnej żeńskiej w naszem mieście.

Czytelnia dla kobiet zaprasza uprzejmie członków swoich na jutro, t. j. na środę na godz. 6. a to celem powitania p. Izy Moszczeńskiej, znanej literatki, która, wydalona z Warszawy, obrała Kraków na miejsce czasowego pobytu.

Wieczór artystyczny, urządzony wczoraj w teatrze miejskim staraniem młodzieży szkół średnich z Krakowa i Podgórza na dochód kolonij wakacyjnych, ściągnął bardzo liczną publiczność. Oprócz licznego cyklu produkcyj muzycznych, złożonych z popisów chóru, orkiestry uczniowskiej, oraz fortepianowych, główną attrakcyą wieczoru było odegranie dwóch fragmentów „Nocy listopadowej" St. Wyspiańskiego, której wykonawcami byli uczniowie gimnazyalni. Reżyseryę tego widowiska prowadził artysta dram. p. Stanisławski, i jego to usiłowaniom zawdzięczać należy, że fragmenty te ujęte w ramy pięknego obrazu scenicznego, na tle dekoracyj, barwnych kostyumów wojska polskiego z r. 1831, oddeklamowane z szczerem przejęciem przez młodych wykonawców, wywołały podniosły nastrój, jaki zawsze towarzyszy natchnionemu słowu autora „Wesela". Nie przykładając zbyt wysokiej skali wymagań do oceny amatorskiego tego popisu, zaznaczyć trzeba, że wykonanie miało w kilku rolach piętno artystyczne, a postacie Pallady i Nik jak nie mniej Wysockiego, Potockiego, znalazły wytwornych interpretatorów. Inscenizacya ilustrowana była piękną muzyką p. R. Walewskiego.

Fragmenty „Nocy listopadowej" po raz już drugi pojawiają się na scenie, dzięki usiłowaniom młodzieży, zaznaczającej w ten sposób swoje zamiłowanie do nowoczesnej twórczości dramatycznej, opartej o tło patryotyczne. Chlubnie to świadczy o aspiracych młodego pokolenia, zasługujących na szczere uznanie. Czas już też najwyższy, aby i dyrekcya zaznajomiła nas z całością „Nocy listopadowej", która tak bardzo rozpłomienia serca i umysły młodzieży, a ma wszelkie prawa zająć miejsce w naszym teatralnym repertoarze.

Wystawa zabytków budownictwa drzewnego w Polsce otwartą będzie dnia 13 b. m. we czwartek o godz. 12 w południe w dawnym pałacyku hr. Czapskich przy ul. Wolskiej l. 12 w Krakowie i potrwa do 15 maja b. r. Członkowie Towarzystwa „Polska sztuka stosowana" mają wstęp na wystawę wolny za okazaniem biletów rocznych.

Wiadomości osobiste. P. Antoni Sygietyński, znany powieściopisarz i krytyk, bawi w Krakowie.

Zabezpieczenie Krakowa od powodzi. Staraniem Towarzystwa technicznego odbędzie się dziś we wtorek o godz. 7 wieczór w sali Rady miejskiej wykład prof. Tad. Sikorskiego na temat: „Zabezpieczenie od powodzi Krakowa i Podgórza; sytuacya portu krakowskiego".

Z Towarzystwa miłośników historyi i zabytków miasta Krakowa. W tych dniach opuścił prasę Rocznik krakowski tom VII, wydany przez Towarzystwo pod redakcyą prof. dra Krzyżanowskiego. Członkowie mogą po odbiór jego zgłosić się w Archiwum (ulica Sienna, L. 16) między godziną 9 a 1 przed południem.

Walne zgromadzenie Towarzystwa odbędzie się w piątek dnia 14 kwietnia 1905 r. o godzinie 6 wieczorem w sali obrad Rady miasta z następującym porządkiem dziennym: 1) odczyt docenta dra Stan. Kutrzeby „Zarząd Wawelu za czasów polskich"; 2) sprawozdanie z działalności i stanu kasy za r. 1904; 3) wybór wydziału na r. 1905.

Loterya gospodarcza odbędzie się dnia 16 b. m. w ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej. Komitet pań stara się, aby fanty były przedewszystkiem zastosowane do zbliżającego się święconego. Największe więc wygrane stanowić będą: szynki, wędliny, ciasta, i t. p.

Teatr ludowy we wtorek, środę, czwartek i piątek będzie zamknięty z powodu wyjazdu towarzystwa na dwa przedstawienia do Wadowic. — W sobotę 15 b. m. po raz pierwszy „Belweder", sztuka w 5 aktach Bolesławicza.

Zjazd abstynentów. „Eleuterya" przygotowuje na dnie 3 i 4 czerwca zjazd abstynentów wszystkich dzielnic Polski w Krakowie.

Z szpitala Bonifratrów. Otrzymujemy następujące pismo: Konwent Bonifratrów rozpoczyna w bieżącym miesiącu kwestę w Krakowie na leczenie i utrzymanie ubogich chorych. Od lat kilku kwesta ta była zaniechaną z powodu minimalnych wyników, i dziś konwent wznawia ją, otwarcie mówiąc, przymuszony okolicznościami finansowemi, wiedząc aż nadto dobrze, że mieszkańcy są i tak obciążeni rozmaitemi podatkami na cele dobroczynne. Walczy się jednak od dłuższego czasu z tak wzrastającym deficytem, że mimo najszczerszej woli, musi konwent postawić alternatywę i albo ograniczyć swą działalność w zakresie fundacyi, t. j. utrzymywać dwanaście łóżek w szpitalu, a nie jak obecnie sześćdziesiąt, oraz skasować ambulatoryum, gdzie w roku ubiegłym udzielono bezpłatnej pomocy 29.170, a z tych mieszkańcom Krakowa 14.615, a Podgórza 7460, lub też pukać o wydatniejszą pomoc do społeczeństwa, aby módz sprostać wydatkom. Obecnie bowiem, mając stałego dochodu 12.000 koron z subsydyami udzielanemi corocznie przez Wydział krajowy, Radę miasta i niektóre instytucye społeczne, wydaliśmy w roku zeszłym 31.470 koron. Szpital Bonifratrów otwarty jest dla wszystkich uleczalnych chorych bez różnicy wyznania, stanu i pochodzenia, sądzimy więc, że kwestarz przychylnie przyjętym będzie przez wszystkich mieszkańców, i tak jak w innych miastach, gdzie posiadamy szpitale, Bonifrater stanie się nie natrętnym jałmużnikiem, lecz przyjacielem domu. Grosz bowiem udzielony nam idzie na powrócenie niezamożnym chorym najdroższego ich skarbu na ziemi — zdrowia. Fr. Laetus Bernatek, przeor.

Zabijaka. Przed ławą przysięgłych w Krakowie stanął dzisiaj oskarżony o zabójstwo Piotr Kostuch, parobek z Bierzanowa, lat 23 liczący. Jest to jeden z tych tak licznych w społeczeństwie wieśniaczem naszego kraju awanturników, zabijaków, wyradzających się niejako w typ jakiejś kawalerskiej tężyzny chłopskiej, dla której kalectwo, lub śmierć człowieka jest mniej niż dobra miarka wódki. Najbłahszy powód, najlżejsza przymówka wystarcza, by taki „honorny" — jak się mianują — junak-zabijaka wymierzył sobie sprawiedliwość nożem lub kołem. Takim nieszczęsnym typem jest dzisiejszy oskarżony. Chłopak wysoki, dorodny, silny, Piotr Kostuch w dniu 2 marca b. r., pijąc w karczmie w Bierzanowie, szukał, ot tak, dla fantazyi, zaczepki z kimkolwiek. W karczmie tej pił też gospodarz Jakób Popiołek, ale pijąc w towarzystwie gospodarzy odmówił kompanii z Kostuchem, mówiąc, że „nie pije z pastuchami". Urażony tą przymówką, wyniósł się Kostuch z karczmy, a wyrwawszy z płotu ogromny pal, zaczaił się na powracającego do domu Popiołka i kikoma uderzeniami powalił nieszczęsnego na ziemię. Rany zadane przez Kostucha były tak straszne, że Popiołek, nie odzyskawszy przytomności, na drugi dzień umarł. Kostuch został uwięziony, a dzisiaj odbyła się przeciw niemu rozprawa karna o zabójstwo z § 140 k. k. Rozprawie przewodniczył radca sądu p. Windakiewicz, oskarżał prokurator dr Obtułowicz, obwinionego bronił adw. dr Lewicki.

Obwiniony przyznał się do czynu, tłomaczył się tylko, że chciał Popiołkę „lekko nabić", śmierci jego nie winien.

Prokurator dr Obtułowicz w oskarżeniu scharakteryzowawszy dosadnie obwinionego, zilustrował wymownie smutne stosunki po wsiach i przedmieściach, gdzie nóż i kół są najwyższem prawem i żądał zatwierdzenia pytania w kierunku zbrodni zabójstwa.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy zatwierdzili pytanie w kierunku zabójstwa, skazał obwinionego Kostucha na 3 lata ciężkiego więzienia z postem co tydzień i na zapłacenie wdowie po zabitym Popiołku odszkodowania w kwocie 2000 koron.

Z Podgórza piszą nam: Onegdaj odbył się popis gimnastyczny w naszym „Sokole". Pierwszy punkt wypełniły ćwiczenia rzędowe malutkich druhów uczniów, oraz ćwiczenia na koźle. Poczem odbyły się zabawy młodych uczennic, oraz chodzenie po drążku. Zaledwie zabawy te się skończyły, wystąpił zastęp uczennic starszych, ćwiczących laskami żelaznemi, oraz na trzech parach poręczy. Dalszą część programu wypełniły ćwiczenia wolne druhin w mundurkach sokolich, wykonane z całą dokładnością i taktem. Popis zakończyły ćwiczenia druhów „Sokoła" maczugami na drążku, na stole, piramidy jedno i dwupiętrowe.

Wszystkie ćwiczenia prowadził naczelnik sokolni w Podgórzu p. Nowak. Sala wypełniona była po brzegi, również i galerya. Podczas ćwiczeń przygrywała amatorska orkiestra smyczkowa „Sokoła" krakowskiego, pod batutą swego kapelmistrza p. Urygi. Wogóle popis udał się znakomicie.

Podziękowanie dla Rusinów. Na odbytem przed kilku dniami zebraniu niemieckiego To[illegible] rolniczego w Inowrocławiu w Księstwie, omawiano także sprawę zatrudnienia obcokrajowych robotników w Rolnictwie. Referent w tej sprawie, tamtejszy „landrat" pruski, Bursch, oświadczył:

„W Nowym Bieruniu na Górnym Śląsku, powstała agencya, której celem jest wystaranie się o ruskich robotników dla niemieckich rolników, ażeby przeszkodzić zalewowi ze strony polskich robotników. Rusini ze wszystkich słowian najwięcej skłaniają się do niemczyzny. Pożądanem więc jest, ażeby nie pozwolić Rusinom wspólnie pracować z Polakami i zaleca się przemawiać do robotników małoruskich tylko po niemiecku."

Z oświadczenia tego wynika, iż hakatyści pruscy uważają wprawdzie Rusinów za pożądane siły robocze, lecz nie mają najmniejszego szacunku dla ich właściwości narodowych, zwłaszcza dla ich języka. Do Polaków trzeba było przemawiać po polsku, dla Rusinów wystarczy komenda niemiecka. Przecież skłaniają się do nieczyzny! Dobrze, że i świat słowiański, do którego Rusini tak często apelują, dowie się o tem.

O gimnazyum w Gorlicach. W parlamencie w Wiedniu zjawiła się wczoraj deputacya w sprawie założenia gimnazyum w Gorlicach. W skład jej wchodzą: prezes Rady pow. Smolecki, wiceprezes dr Szczaniecki, dr Jugczyński adw. i ze strony miasta burmistrz Radomyski i prof. dr Stern. Deputacyę odprowadzał poseł ks. Pastor: najprzód była u ministra Kosla, min. Piętaka i prezesa Koła hr. Dzieduszyckiego, wreszcie u referenta komisyi budżetowej posła Górskiego, jak również w ministerstwie oświaty. Deputacya otrzymała poparcia w otwarciu gimnazyum z warunkiem przyjęcia niektórych zobowiązań przez gminę.

Pożary w r. 1904. W ostatnim numerze „Przewodnika Pożarniczego" znajdujemy statystykę pożarów, jakie nawiedziły kraj nasz w roku ubiegłym. Szkody pożarne wynosiły w roku ubiegłym **25,122.100 koron.** Największe szkody przypadają według tego zestawienia na powiaty: Brzesko (przeszło 7 milionów koron), Tarnobrzeg (pół miliona), Kolbuszowa (5 milionów), Turka (pół miliona), Zbaraż (pół miliona). Największa liczba pożarów przypada na powiaty: Lwów-miasto (278), Biała (37), Brzesko (32), Chrzanów (43), Kołomyja (39), Sambor (34), (Śniatyn (36), Stryj (37), Tarnobrzeg (41), na inne — reszta. Jeżeli porównamy statystykę obecną z danemi z lat ubiegłych, stwierdzimy, że coraz gorzej się dzieje pod względem pożarów w Galicyi i szkody, pożarami zrządzone, z roku na rok coraz bardziej się zwiększają. Wykażą to następujące cyfry: W r. 1898 wynosiły szkody pożarne 6,554.600 koron, w 1899 r. 4,062.700 k, w 1900 r. 8,863.100 k, w 1901 r. 10,896.000 k, w 1902 r. 3,327.000 k, w 1903 r. 18,482.600 koron.

Zmarli.

We Lwowie umarł Eugeniusz Kuryłowicz, notaryusz, w 59 r. życia.

Ze świata.

Zawieszenie wykładów w politechnice warszawskiej. Donoszą z Warszawy:

W politechnice warszawskiej zawieszono wykłady na zasadach przyjętych w uniwersytetach rosyjskich, tj. pozostawiono studentów na tych samych półroczach (bez wydalania kogokolwiek) do przyszłego roku szkolnego.

Z Łodzi donosi nam nasz korespondent pod datą 8 bm.

Dziś w nocy zmarł nareszcie komisarz policyi Szatałowicz, o którego śmierci przedwcześnie donosiły dzienniki zaraz po dokonanym zamachu. Z obawy przed manifestacyami w czasie pogrzebu, policya z góry zarządza ogromne środki ostrożności. Pomimo jednak ochrony wojskowej, najprawdopodobniej wielu urzędników policyi nie zjawi się na pobożną uroczystość tej ostatniej posługi.

W Łodzi od kilku dni mamy nader oryginalny strejk piekarzy mac świątecznych dla żydów. O ile pracodawcy nie uwzględnią żądań, współwyznawcy Mojżesza pozostaną bez środków żywności w czasie nadchodzącej Wielkiej Nocy.

Z Sosnowca dowiaduję się o zabójstwie oficera, które w Zagłębiu sprawiło sensacyjne wrażenie. Dwaj żołnierze IV szwadronu nowo-archangielskiego położyli trupem na miejscu swego zwierzchnika. Zamachu dokonano w fabryce Schoena na Srodulce, gdzie właśnie konsystował szwadron wojska. Władze niezwłocznie wdrożyły śledztwo.

(Non idem).

Zmarły biskup Strossmayer ostatnie lata życia przeżył w odosobnieniu. Gdy dawniej przedsiębrał dalekie podróże za granicę, w ostatnich czasach przebywał nieprzerwanie w Djakowie, wyjeżdżając tylko co rok do kąpiel w Rohiczu. W pałacu jego dosyć rzadko pojawiali się goście. — Zmarły książę kościoła, czerstwy aż do ostatnich dni swoich, żył bardzo skromnie. W parku biskupim, do którego wstęp wolny miała publiczność, przechadzał się ks. Strossmayer i chętnie rozmawiał z dziećmi. Wobec kobiet był zawsze uprzedzająco grzecznym. W ostatnich latach uległ kilka razy ks. Strossmayer porażeniu, które groziło mu śmiercią, ale organizm jego wyjątkowo zdrowy zawsze wychodził cało z niebezpieczeństwa. Następcą Strossmayera ma być, jak zapewnia „Zeit", ks. dr Hugon Mihalowicz, profesor uniwersytetu zagrzebskiego, liczący obecnie 32 rok życia. Ks. Mihalowicz jest siostrzeńcem bana Pejacewicza.

Reżbiarz Rud lf Waldec przybył z Zagrzebia do Djakowa celem zdjęcia maski z twarzy zmarłego. W niedzielę otwarto testament biskupa Strossmayera, który zapisał swój majątek po jednej trzeciej części kościołowi, seminaryum w Osieku i kapitule djakowskiej. Wykonawcy testamentu ks. biskup dr Vorsak i kanonik Cepelicz otrzymali legaty po 1000 złr., dla biednych wyznacza testament 2000 złr., krewni i służba otrzymali również legaty. Zwłoki zabalsamowano, a pogrzeb odbędzie się w piątek.

Jak donosi telegram, komisya sądowa otworzyła kasę ś. p. biskupa Strossmayera i znalazła gotówką 254.000 koron, w papierach wartościowych 300.000. „Fundus instructus" przedstawia wartość pół miliona kkron.

W stanie zdrowia Gorkiego, wedle wiadomości, którą „Zeit" otrzymała z Petersburga, nastąpić miał niepomyślny zwrot. Choroba piersiowa miała przybrać groźne rozmiary. Obecnie znajduje się Gorki w Moskwie u swojej rodziny. Lekarz polecił mu natychmiastowy wyjazd do Krymu. W przyszłym miesiącu rozpocznie się proces przeciwko Gorkiemu w Petersburgu.

W procesie p. Peniżka, korespondenta „Narodnich Listów", którego w kuloarach parlamentu napadł poseł hr. Sternberg i czynnie go znieważył, jak z Wiednia donoszą, zapadł dzisiaj wyrok. Hr.

Steinberg skazany został na 1000 kor. grzywny.

Klimt nie chce malować. „Wiener Allgemeine Zeitung“ zamieszcza sensacyjną dla kół artystycznych wiadomość: Malarz Klimt, któremu ministerstwo oświaty powierzyło wymalowanie trzech obrazów dla plafonu w auli uniwersyteckiej, pomimo tego, że obrazy już są ukończone, wystosował do ministra oświaty list, w którym oświadcza, że obrazów tych nie dostarczy, a otrzymane „a conto“ 36.000 koron oddaje do dyspozycyi ministerstwa. Powodem tego jest, że kiedy Klimt, jeden z ukończonych obrazów p. t. „Medycyna“, wystawił w roku zeszłym na wystawie „Secesyi“, krytyka wyraziła się o tym obrazie bardzo zjadliwie, a fakultet medyczny uchwalił nie pomieszczać obrazu tego na miejscu pierwotnie przeznaczonem. To tak rozgoryczyło artystę, iż powziął swe powyższe postanowienie.

W sprawie wyborów do krak. Rady miejskiej otrzymujemy następującą odezwę, z prośbą o zamieszczenie:

Wobec zbliżających się wyborów do Rady miasta, zwraca się uwagę wszystkich uprawnionych do głosowania, że aż do 14 kwietnia b. r. włącznie, wyłożona będzie do wglądu w sali obrad magistratu (gmach magistratu, I piętro, schody główne) lista wyborców, i że każdemu przysłuża prawo rzeczoną listę codziennie w godzinach przedpołudniowych od 9—12 przeglądnąć. Ktoby mniemał, że niesłusznie został na liście pominiętym, lub w niewłaściwem kole wyborczem umieszczony, temu wolno aż do 14 kwietnia b. r. włącznie swoje prawo wyborcze reklamować. W sprawie reklamacyi można się zgłaszać w kancelaryi dra Bernarda Lauera, adwokata w Krakowie, plac WW. Świętych l. 1, gdzie się będzie udzielało informacyj co do prawa wyborczego. Ci, którzy opłacają 10 koron tytułem podatku zarobkowego, uprawnieni są do głosowania w kuryi rzemieślników, lub też w kuryi małego handlu. Opłata 32 koron tytułem podatku osobisto-dochodowego upoważnia do głosowania w kole I, t. zw. kole inteligencyi.

Wreszcie ostrzega się przed udzielaniem pełnomocnictw upoważniających do odbioru kart legitymacyjnych, lub do głosowania, bo komitet nie upoważnił dotąd nikogo do zbierania jego imieniem pełnomocnictw, Za komitet: Dr Adolf Gross.

Mianowania pocztowe. Pocztmistrzami II klasy 2 stopnia mianowani: St. Jastrzępski w Toporowie, M. Fusek w Kańczudze, J. Wilczek w Limanowej, A. Przychocki w Gromniku. Posady ekspedyentów pocztowych otrzymali: M. Skopińska w Rychwałdzie, J. Zając w Sierszy wodnej, Wł. Doerflerowa w Gawłówku, S. Drzymalik w Bobrówce, P. Pudłowski w Hniżdyczowie Kochawinie, L. Kędzior w Łętowni, E. Bicz w Kamionce wielkiej, J. Małaczyńska w Koniuszkach Siemianowskich, M. Kotnika w Ossowcach, L. Lissowska w Jezierzanach, K. Tarzanski w Milatynie nowym, K. Gabryel w Grabowej, W. Podczerwiński w Łowczówku-Pleśnej, F. Dulęba w Zimnejwodzie Rudnie.

Składki. Dla ofiar wojny z Królestwa Polskiego złożyli: Żydłowiczowie 10 K, Wadowita 5 K, D. Pick 4 K.
Dla wdowy z zaboru rosyjskiego złożono: N. N. 1 K, W. G. 2 K, Marya R. 20 K.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.
We czwartek: Dr Wł. Kozłowski: „Społeczeństwo“.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.
We czwartek: Dr Tołłoczko: „O gazie świetlnym“, (szkoła realna).

Repertoar teatru miejskiego.
We środę: „Uczta Herodyady“.
We czwartek: „Letnicy“.
W sobotę: „Dostojne igraszki“ Z. Morawskiego.
W niedzielę: „Królewna Pokrzywka“, baśń Gabryeli Reuter, przerobił Adolf Walewski.

Z kalendarza. We środę 12 kwietnia: Zenona b. m. Juliusza p. w.; we czwartek 13 kwietnia: Hermenegilda m. i Idy p.; w piątek 14 kwietnia: 7 Bol. N. M. P., Justyna i Waler.

Wschód słońca 12 kwietnia o godzinie 4 min. 54; zachód o godz. 6 m. 27; długość dnia godzin 13 min. 33.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 10 kwietnia termometr doszedł od — [illegible] do + 12·5 C.; barometr opadał. Dnia 11 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 738·5 mm.; termometru 7·7 C.; wiatr wschodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 11 kwietnia: zachmurzenie zmienne; bardzo ciepło, możliwy drobny deszcz.

Dział ekonomiczny.

× Z krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej. Wczorajsze posiedzenie członków krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej było bardzo ważnem i zajmującem ze względu na sprawę budowy kanałów i dróg wodnych w kraju. Jak wiadomo, wraz z deputacyą członków Rady miasta, bawiącej w zeszłym tygodniu w Wiedniu w sprawie budowy kanałów, wyjechała do Wiednia w tym celu także deputacya Izby handlowo-przemysłowej. Sprawozdanie z wyników deputacyi złożył więc na wczorajszem posiedzeniu wiceprezes Izby p. Jan Götz-Okocimski. Zaznaczył on, że deputacya żądała bezzwłocznego przystąpienia do budowy dróg wodnych. Odpowiedź prezydenta ministrów — zdaniem sprawozdawcy — nie napawała otuchą. W Kole polskiem również domagano się energicznego poparcia sprawy ze względu na interes całego kraju.

W dyskusyi nad sprawozdaniem wzięli udział pp. Kwiatkowski, Resch i Judkiewicz. Ten ostatni przedstawił następującą rezolucyę:

„Izba nie może w odpowiedzi, jaką jej deputacya otrzymała od prezydenta ministrów i komisyi parlamentarnej Koła polskiego, powołanego i moralnie zobowiązanego do obrony praw kraju, znaleść uspokojenie co do losów ustawy o drogach wodnych, od której bez przesady zależy cała gospodarcza przyszłość kraju. Izba jest słusznie zaniepokojona, że względy, które przy budowie kolei alpejskich nie odgrywały żadnej roli, tutaj, o ile chodzi o interes Galicyi, z widocznym zamiarem przewleczenia sprawy, są wysuwane na pierwszy plan“.

W dalszej swej osnowie rezolucya Izby handlowej w bardzo silnych wyrazach zaznacza żal, że zapowiedziana budowa dróg wodnych nie została już rozpoczętą, żąda natychmiastowego rozpoczęcia robót na przestrzeni Zator-Samborek, załatwienia sprawy trasy Samborek-Kraków i portu w Krakowie, stanowczego rozstrzygnięcia sprawy ochrony miasta Krakowa od powodzi, od której to kwestyi zawisło usytuowanie portu pod Krakowem, w końcu żąda stworzenia działowej dyrekcyi budowy w Krakowie.

Izba wybrała komitet, złożony z pp. Dattnera, T. Epsteina, Federowicza, Judkiewicza, Kwiatkowskiego, Libana, Rescha i Wachtla, który łącznie z prezydyum ma poczynić wszystkie kroki, zdążające do osiągnięcia wyż określonego celu. Będzie rzeczą tego komitetu uzupełnić się w sposób odpowiedni, a w szczególności zaprosić do współdziału krajowe Izby handlowe i przemysłowe, Towarzystwo rolnicze w Krakowie, reprezentacye miast Krakowa i Podgórza, zastępstwa powiatów, które ma przeciąć kanał, oraz wszystkie inne interesowane czynniki.

Rezolucyę powyższą uchwalono jednomyślnie.

W końcu Izba dokonała wyboru delegatów na posiedzenie centralnego Związku dla żeglugi kanałowej i rzecznej w Wiedniu, w sprawie powzięcia rezolucyi, dotyczącej natychmiastowego rozpoczęcia budowy dróg wodnych. Na delegatów wybrani zostali ci sami członkowie, którzy wybrani zostali do komitetu.

Na posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem prezesa p. Mendelsburga, w obecności delegata rządu dra Fedorowicza, obecni byli: zastępca kolei państwowej, rewident dr Władysław Warzeszkiewicz i Tadeusz Sikorski, autor przekopu dla ubezpieczenia miasta od powodzi.

× Przedłużenie prawa propinacyi. Wydział „Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego“ powziął następującą uchwałę: „Wobec tego, że aktualną stała się doniosła sprawa utrzymania na rzecz kraju i miast tych dochodów, które obecnie niesie prawo propinacyi, po jego wygaśnięciu, tj. po roku 1910, a sprawa ta dotyka także interesów przemysłu spirytusowego, wódczanego i browarniczego, niemniej jak wogóle rozwoju przemysłowego i ekonomicznego kraju, Wydział poleca prezydyum, aby osobiście i w umotywowanych memoryałach przedstawiło właściwym władzom, korporacyom i reprezentacyom projekt takiego poboru tych dochodów, któryby usuwał złączone z obecnym systemem propinacyjnym utrudnienia zdrowego i postępowego rozwoju wymienionych gałęzi przemysłu krajowego.

× Spółka kredytowa członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. W dniu 2 b. m. odbyło się pod przewodnictwem dra K. Lipowskiego doroczne ogólne zgromadzenie „Spółki kredytowej przy Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń“, udzielającej urzędnikom kredytu na podkład polic życiowych i za kondyktem na poborach. Trzechletnie istnienie spółki pozwoliło jej rozwinąć szeroko działalność. Pożyczki wynoszą obecnie 5,513.900 koron. Procenta od pożyczek w tym okresie czasu obniżono o 1¼%, i dokonano kilku innych drobniejszych ulg na korzyść dłużników. Liczba członków w r. 1904 podniosła się o 37%, udziały o 47%, stan pożyczek na zastaw pensyj o 38%. Spółka liczy 1879 członków z udziałami na kwotę 5,130.920 koron. Wszystkie fundusze, jak rezerwowy, specyalny, i t. d., wynosiły z końcem 1904 r. 73.899 koron, do czego przybędzie z rozdziału tegorocznych zysków kwota 29.963 koron, tak, że fundusze te przy przeniesieniu na rok 1905 stanowić będą poważną kwotę 103.862 koron. Po przeprowadzeniu dyskusyi zgromadzenie udzieliło dyrekcyi absolutoryum i uchwaliło z czystego zysku, wynoszącego 33.181 koron, wypłacić 5% dywidendy, a nadto wypłacić: dla jednej córki urzędnika, będącego członkiem Spółki, którego pobory służbowe nie przenoszą 4.000 koron, wychodzącej zamąż w roku bieżącym 500 koron; na zakład pani Żurowskiej 200 koron; na fundusz pamiątkowy dla wdów i sierót po fukcyonaryuszach Związku stowarzyszeń zarobkowych 150 koron i na „Przytulisko“ uczestników powstania w 1863 r. 150 koron.

Na podstawie referatu wiceprezesa Rady nadzorczej, dra Gustawa Ujejskiego, uchwalono kilka zmian statutu, między niemi najważniejszą, znoszącą statutowe ograniczenia wysokości dywidendy do 5%, albowiem są wszelkie dane, że z powodu rozwoju instytucyi, w przyszłości wyższa dywidenda, aniżeli 5% będzie mogła być wypłacaną.

Ostatnie wiadomości.

— **Francuska Izba deputatowanych** obraduje dalej nad projektem ustawy o rozdziale kościoła od państwa. Deputatowany Allard popierał wniosek, ażeby duchowieństwu odebrano wszystkie celom wyznaniowym poświęcone budynki. Deputatowany Brisson i sprawozdawca zwalczali ten wniosek, który też odrzucono 494 głosami przeciw 68.

Śledztwo w sprawie spisku monarchistów celem obalenia republiki, toczy się dalej. Sędzia śledczy zarządził aresztowanie Hasslera, Niemca, zastępcy firmy handlowej kolońskiej.

Kronika lwowska.

Lwów, 11 kwietnia.

Wieczorek Kosciuszkowski, bardzo piękny i udatny, urządził w niedzielę „Sokół“. Sala była szczelnie zapełnioną, a słowo wstępne p. L. Żypowskiego wywarło nadzwyczaj dodatnie wrażenie. Nastąpił potem koncert i przedstawienie amatorskie, zakończone żywym obrazem, wyobrażającym apoteozę Kościuszki. Podobny wieczorek odbył się także w bezpłatnej Czytelni na Janowskiem.

Z Towarzystwa dziennikarzy polskich. W niedzielę przed południem w sali Kasyna miejskiego odbyło się doroczne zgromadzenie. Przewodniczył prezes Krechowiecki. Po krótkiej dyskusyi nad sprawozdaniem, na wniosek dra Vogla, przewodniczącego komisyi rewizyjnej, udzielono wydziałowi absolutoryum z rachunków, a skarbnikowi, p. Milskiemu, wyrażono uznanie i podziękowanie za wzorowe prowadzenie agend skarbnika i za niestrudzoną pracę dla dobra Towarzystwa.

Z kolei przystąpiono do wyborów uzupełniających do wydziału. Członkami wydziału na lat trzy wybrano pp. Michała Konopińskiego, redaktora „Nowej Reformy“, Bronisława Laskownickiego, Bolesława Lewickiego, dra Kazimierza Ostaszewskiego, Barańskiego i Michała Rollego; na lat dwa p. Konstantego Srokowskiego. Do komisyi dyscyplinarnej wybrani członkami: prof. dr W. Leopold Jaworski z Krakowa, Platon Kostecki, Stanisław Rossowski i dr Aleksander Vogel; zastępcami członków: Adam Krajewski i dr Karol Nittman. Do komisyi rewizyjnej wybrani: przewodniczącym dr Aleksander Vogel, członkami z grona członków wspierających: Leopold Baczewski, Ludwik Baldwin Ramułt i Stefan Niemojewski; z grona członków czynnych: dr Edward Lilien, Adam Krajewski i Władysław Staniszewski.

Nastąpiły wnioski członków i interpelacye. Pp. Vogel, Wacław Masłowski, Milski, dr Ostaszewski. Barański poruszyli niektóre niejasności przepisów statutu i domagali się jaśniejszej ich interpretacyi. Uchwalono wybrać komisyę statutową, złożoną z pp. dra Vogla, Dąbrowskiego i Staniszewskiego, która w porozumieniu z wydziałem ma przejrzeć cały statut, poczynić w poszczególnych paragrafach potrzebne zmiany i poprawki i odpowiednie wnioski przedstawić na zwołanem na ten cel nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu. Na tem obrady zakończono.

Tow. filologiczne we Lwowie. Na walnem zgromadzeniu wybrano ponownie prezesem prof. Kruczkiewicza. Sprawozdanie wykazuje, że Tow. łącznie z Kołem krakowskiem (które ma członków 25), liczy 135 członków zwyczajnych. Pierwsze prowincyonalne Koło Tow. założono w Rzeszowie.

Koło pań T. S. L. we Lwowie zebrało się onegdaj na walne zgromadzenie. Przewodniczącą wybrano p. Jadwigę Skałkowską, zastępczyniami pp. Lewicką i Wechslerową, sekretarkami pp. Bartoniównę i Sabinę Krzyształowiczównę.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa bursy dla synów nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych odbędzie się w niedzielę 16 bm. o godz. 12 w południe w sali Rady powiatowej.

Repertoar teatru lwowskiego.
We środę: „Dom na Halickiem“.
We czwartek: „Małżeństwo na żart“.
W piątek: „Dom na Halickiem“.
W sobotę: „Małżeństwo na żart“.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Pewna pauza, jak gdyby wypoczynek dla przepracowanych sensacyami mózgów, nastąpiła w naporze wypadków w Rosyi. Nie znaczy to, aby uspokoiło się wrzenie umysłów; przeciwnie nurtuje ono w dalszym-ciągu zarówno wśród inteligencyi, jak wśród ludu. Każda, drobna na pozór okoliczność, zgromadzającą pewną liczbę ludzi, wywołuje manifestacye na rzecz zmiany formy rządu, wprowadzenia konstytucyi. Jest to objawem nastroju, wiszącego w powietrzu, wtłaczającego wszędzie, gdzie tylko myśl ludzka pracuje.

Urzędowa Pet. Agencya telegraficzna zaprzecza wiadomości, jakoby w Carskiem Siole wykonać zamierzano zamach na carową-wdowę.

(Telegramy „N. Reformy“ z 11 kwietnia).

Zamordowanie dyrektora fabryki.

Wiedeń. Do „N. Fr. Presse“ donoszą z **Łodzi:** Dyrektor fabryki Poznańskiego **zamordowany został wczoraj,** gdy powracał z nabożeństwa, odprawionego na intencyę zakończenia strejku. Morderca, którym był prawdopodobnie niezadowolony robotnik, zdołał umknąć.

Zamordowany dyrektor nazywał się James Ratciff.

Łódź. Ratcliff ugodzony został z tyłu nożem w plecy. Ostrze noże przeszło do serca.

Cholera w Łodzi.

Łódź. Stwierdzono dziś w Łodzi trzy wypadki cholery azyatyckiej i to bardzo ciężkie.

Sprawca zamachu na Szatałowicza.

Łódź. Sprawca zamachu bombą na komisarza Szatałowicza nareszcie został odkryty. Jest nim Antoni Szurgot, szewc, lat 31 liczący. Dziś aresztowano jego a także żonę jego.

Pogłoski o rewolucyi.

Petersburg. Krąży pogłoska, że wybuchnąć ma w Rosyi **rewolucya w drugi dzień świąt wielkanocnych** (prawosławnych), które przypada w dzień 1 maja. W wielu fabrykach rozrzucono proklamacye rewolucyjne.

Sensacyjne samobójstwo.

Petersburg. Księżna Teniszew z politycznych przyczyn **popełniła samobójstwo.** W Petersburgu samobójstwo to wywołało **wielkie wrażenie.** Słychać, że inna także arystokratka **rzuciła się pod pociąg,** jak się zdaje, także **z powodów politycznych.** Nazwisko tej drugiej damy dotąd niewiadome ogółowi.

Aresztowanie kamerdynera.

Paryż. Donosza z Petersburga: Wczoraj aresztowano w Carskiem Siole **kamerdynera carskiego** w chwili, gdy pewnemu nieznajomemu dawał wskazówki co do sposobu życia cara a mianowicie, kiedy car przechadza się po parku. Owego nieznajomego także aresztowano, ma to być podobno znany rewolucyonista. Zachowanie aresztowanego kamerdynera już od pewnego czasu wzbudzało podejrzenie.

Rozpędzone zgromadzenie.

Petersburg. Dziś miało się tu odbyć zgromadzenie adwokatów z całej Rosyi, na które przybyła także deputacya adwokatów warszawskich. Zaledwie atoli zgromadzenie to zagajono, zjawiła się policya, **która zabroniła wszelkich rozpraw** i zmusiła zgromadzonych do opuszczenia sali. — W mieście z tego powodu powstało wielkie oburzenie.

Narada przemysłowców.

Noworosyjsk. Na konferencyi przedstawicieli przemysłowców pod przewodnictwem gubernatora wyrażono konieczność zaprowadzenia państwowego ubezpieczenia robotników na wzór niemiecki, wolności zgromadzeń robotniczych, sądów rozjemczych dla sporów pomiędzy robotnikami a pracodawcami i zmniejszenia liczby świąt o 10%.

Demonstracya w teatrze.

Petersburg. Dnia 9 b. w teatrze Komisarzewskim w Petersburgu odbyła się **demonstracya** na cześć usuniętego profesora Rimskiego-Korsakowa. Dawano jego operę „Kaszczej“, w której znajduje się wiele ustępów w podniosłym duchu wolnościowym. Pod koniec przedstawienia wygłoszono kilka mów politycznych.

Majątek w. ks. Sergiusza.

Petersburg. Majątek, pozostały po zabitym w. ks. Sergiuszu wynosi podobno — po dokładnem stwierdzeniu — **430 milionów rubli.**

Z teatru wojny.

Dalsze depesze z Singapore przyniosły wczoraj jeszcze wieść, że do portu tamtejszego wpłynęła tylko część floty rosyjskiej, a mianowicie flota transportowa w otoczeniu krążowników i całej reszty mniejszych statków pod dowództwem admirała Felkerzama. — Sześciu największych pancerników, któremi dowodzi osobiście admirał Rożdiestwieński, wśród floty tej nie było. Fakt ten nasuwał przypuszczenie, że ta główna siła Rożdiestwieńskiego obrała inną drogę, że popłynęła prawdopodobnie przez cieśninę Sundajską, ażeby spędzić z pola stacyonowane tam krążowniki japońskie i oczyścić drogę dla reszty floty.

Dziś nadeszły do Londynu depesze, że obie te eskadry rosyjskie znów się połączyły i że znajdują się obecnie w pobliżu wysp Anambas między półwyspem Malakka a wyspą Borneo.

W Singapore zauważono, że rosyjskie okręty węglowe wychylają się znacznie z wody, co dowodziłoby, że już całą zawartość swoją oddały okrętom wojennym. Wobec tego przypuszczają, że admirał Rożdiestwieński popłynie najpierw ku Indochinom, ażeby tam uzupełnić swoje zapasy węgla i że prawdopodobnie Japończycy starać się będą przeszkodzić temu zamiarowi.

Gdzie się znajduje flota japońska, do tej chwili nie wiadomo.

(Telegramy „N. Reformy“ z 11 kwietnia.)

Flota rosyjska.

Londyn. Otrzymano tu depeszę, że admirał Rożdiestwieński po opuszczeniu Singapore nie podzielił, jak pierwotnie mniemano swej floty na dwie części, lecz że z całą swoją **swoją flotą znajduje się obecnie w pobliżu wysp Anambas,** 250 kilometrów na północny wschód od Singapore.

Rzekomy fortel.

Londyn. Donoszą tu, że admirał Togo **cofa się rzekomo umyślnie z flotą swoją na północ,** ażeby zwabić flotę rosyjską **bliżej ku wybrzeżom japońskim i że tam dopiero przyjmie bitwę.**

Na tyłach Rosyan.

Kolonia. „Koeln. Ztg“ donosi z Petersburga: Prywatne depesze z Charbina donoszą, **jakoby Japończykom udało się obejść armię rosyjską.** W związku z tem, donosi „Ruś“, że znaczne oddziały japońskie przeszły granicę mongolską i przez terytoryum chińskie maszerują dalej.

Przygotowania na czas oblężenia.

Petersburg. Do „Nowoje Wremia“ donoszą z Władywostoku, że władze tamtejsze rozdzieliły rzekomo między ludność cywilną milion rubli (?), z poleceniem, ażeby za te pieniądze zaopatrzyła się w żywność na czas oblężenia. Z tego wnoszą, że władze rosyjskie obawiają się rychłego rozpoczęcia oblężenia.

Narada morska.

Petersburg. Generalny admirał w. ks. Aleksy i minister marynarki Avelan zostali powołani do Carskiego Sioła na radę wojenną.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy“ z 11 kwietnia).

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów Stenwender zgłosił interpelacyę, zwracającą się przeciw pogłoskom o zamiarze zamianowania gubernatorem „Bodencreditanstalt“ Taussiga, należącego do grupy Rotszyldów.

Breiter interpelował w sprawie epidemii zapalenia opon mózgowych, panującej w Galicyi, dokąd zawleczoną została ze Śląska, i pojawiła się w Krakowie, Chrzanowie, Tarnobrzegu, Nisku, Łańcucie, Przeworsku, Rzeszowie, Jarosławiu, Rawie Ruskiej, Przemyślu a nawet we Lwowie. Wiedza lekarska jest dotąd bezsilną wobec epidemii, której główną siedzibą jest teraz, jak się zdaje, kąt między Katowicami, Ostrawą Morawską a Sosnowcem. Interpelant domaga się wysłania na koszt państwa lekarzy-specyalistów do Galicyi, którzyby epidemię na miejscu zbadali i złożyli sprawozdanie najwyższej władzy sanitarnej.

Ministrowie Kosel, Bylandt i Bouquoi odpowiadają na interpelacye.

Po odpowiedzi ministrów na interpelacye, przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi nad ustawą o podwodach wojskowych.

Pos. Potoczek omawia ciężary, jakie nakłada ustawa o podwodach na ludność rolniczą, zwłaszcza w Galicyi. Uznaje on dobre strony nowej ustawy i porównuje ją z ustawami dawnemi. Żali się na ciężary przy dostarczaniu podwód dla urzędników cywilnych, co wymaga uregulowania, i wnosi w tym duchu rezolucyę. Wyraża w końcu podziękowanie b. ministrowi obrony krajowej, Welsersheimbowi, za wniesienie przedłożenia oraz referentowi Pastorowi.

Pos. Steiner ubolewa, że nie może się przyłączyć do wyrażonych podziękowań, gdyż nie uważa ustawy za doskonałą. Izba ma obowiązek wykreślić zawarte w niej ciężary. Wobec zdania referenta, który pragnął uniknąć zmian, aby nie narażać na szwank dojście do skutku ustawy, zaznacza mowca, że przedewszystkiem Izba posłów jest tym czynnikiem konstytucyjnym, który powinien podejmować uchwały dla dobra ludności. Wykazuje braki ustawy i ubolewa, że zawarte w niej postanowienia są niekorzystne dla hodowli koni. Omawia obszernie ciężary, wynikające z kwaterunku wojskowego, i stawia stosowną rezolucyę. W końcu omawia poszczególne paragrafy ustawy i stawia wnioski o ich zmianę.

Minister obrony krajowej, gen. Schönaich, wyraża zadowolenie, że po wielu latach udało się osięgnąć porozumienie w sprawie podstawy projektu nowej ustawy, który musiano tworzyć według nowożytnych potrzeb. Z dawnej ustawy wzięto tylko to, co ze stanowiska interesu ludności i potrzeb wojska wydało się pożądanem.

Godz. 2 min. 30 minister mówi dalej.

Wiedeń. Przed posiedzeniem Izby odbyło się zebranie przewodniczących klubów, na którem poseł Malfatti imieniem Włochów, domagał się postawienia na porządku dziennym parlamentu sprawy założenia fakultetu włoskiego w Roweredo. Po dłuższej dyskusyi zgodzono się na następujący porządek dzienny: 1) Taryfa cłowa; 2) Ustawa o domokrąstwie; 3) Fakultet włoski; 4) Ustawa o kongrui.

Wiedeń. Wczoraj między innymi zgłosili interpelacye: poseł Daszyński do ministra spraw wewnętrznych w sprawie stosunków bezpieczeństwa w Tarnowie, oraz do ministra sprawiedliwości w sprawie sfałszowania protokołów i niewłaściwości, popełnionych w sądzie krajowym w Samborze; poseł Breiter w sprawie sanacyi stosunków w Krynicy i dwie inne w kwestyach sądowych. — Rząd przedłożył w Izbie wczoraj projekt ustawy w sprawie zmiany ustawy kongruy dla duchownych grecko-katolickich i grecko-oryentalnych.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 11 kwietnia.

Rzym. Przed południem przybył tu książę Ferdynand bułgarski.

Zaprzeczenie abdykacyi.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi, że nieprawdziwe są doniesienia pism węgierskich i zagranicznych, jakoby cesarz Franciszek Józef, z powodu trudności położenia na Węgrzech, nosił się z myślą abdykacyi.

Stan zdrowia bar. Gautscha.

Wiedeń. W kołach parlamentarnych krążą wieści, że stan zdrowia prezydenta gabinetu dra Gautscha bardzo się pogorszył i że jest nawet groźny. Urzędownie nic o tem nie donoszą.

Deputacye.

Wiedeń. Wczoraj bawiła tu deputacya maszynistów kolejowych z dyrekcyi lwowskiej w sprawie uregulowania awansów. Deputacya ta była pod przewodnictwem posła Stwiertni u prezesa Koła, ministra Piętaka i kilku posłów polskich.

Sprawa Szajera.

Wiedeń. Koło polskie zajmowało się wczoraj sprawą Szajera. — Celem zbadania niektórych spraw, które wyszły na jaw podczas ostatniego procesu Szajera, wybrano komisyę z posłów Jabłońskiego, Potoczka i Henzla.

Konferencya posłów czeskich.

Praga. „Narodni listy“ donoszą, że wkrótce ma się odbyć wspólna konferencya wszystkich posłów czeskich. Konferencyę zwoła prezes klubu czeskiego dr Pacak.

Przesilenie zaostrza się.

Budapeszt. Słychać, że wobec faktu, iż korona odrzuca postulaty co do komendy węgierskiej w armii, większość opozycyjna Sejmu węgierskiego zamierza postawić gabinet hr. Tiszy w stan oskarżenia. Krążą dalej pogłoski, że większość grozi także rewizyą sankcyi pragmatycznej.

Z drugiej znów strony twierdzą, że decydujące koła wojskowe zaproponowały nowy sposób rozwiązania spornych kwestyj wojskowych, a mianowicie, ażeby przyznano Węgrom odrębne sztandary i emblematy węgierskie, a nadto uznano język węgierski za język pułkowy we wszystkich pułkach, rekrutujących się w krajach korony św. Stefana, a więc także w słowackich, serbskich i rumuńskich.

Rozruchy w Madrycie.

Madryt. Wczoraj przyszło tu do krwawych rozruchów ulicznych, podczas których zabito jednego robotnika, a 17 ciężko poraniono.

Sprawa marokańska.

Londyn. „Standard“ potwierdza wiadomość, podaną przez jednego z korespondentów, że Niemcy zawarły już osobny układ z sułtanem Marokka.

Walki w Marokko.

Algier. Depesza z miejscowości Lulla Marnia potwierdza wiadomość o tem, że wojska pretendenta zaatakowały miejscowość Udida. Walka trwała cztery godziny. Pretendent poniósł znaczne straty.

Algier. Po bitwie pod Udida, wojska sułtana marokańskiego znalazły na pobojowisku wiele karabinów, cztery skrzynie patronów oraz szczątki jedynej armaty, jaką miał oddział pretendenta. Straty pretendenta są bardzo znaczne. Na każdą głowę powstańca naznaczono 10 franków nagrody. Wobec tego żołnierze marokkańscy ścinają głowy poległym. Straty sułtana wynoszą 10 zabitych i 22 rannych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 10 kwietnia (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	252 50	253 50
Marki niemieckie	116 90	117 30
Franki papierowe	95 20	95 60
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 12
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prow. Banku hipot.	111	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecznego	101 40	102 50
4% „	[illegible] 70	[illegible] 60
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 65	102 20
4% Listy zastawne Banku krajowego	98 60	100 50

†

Seweryna Górska

b. długoletnia przełożona zakładu naukowego żeńskiego w Krakowie,

urodzona na Ukrainie, przeżywszy lat 73, po krótkich cierpieniach opatrzona ŚŚ. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 8 kwietnia 1905 r.

Ciężko strroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w piątek dnia 14 b. m. o godzinie 4-tej po południu z dworca kolei północnej w Krakowie na miejsce wiecznego spoczynku.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w sobotę dnia 15 b. m. o godzinie 9½ rano w kościele OO. Kapucynów. 1440

Kto nie dostanie zaproszenia, niech wybaczy, stało się to dla braku adresu.

Zakład pogrzebowy A. Szafrańskiego.

Apteka w Żywcu

poszukuje zdolnego **magistra** najpóźniej z dniem 1 czerwca b. r. Warunki korzystne. — Oferty z podaniem dotychczasowej praktyki. 1436 1 5

Starszy pomocnik handlowy, dobrze polecony i z chlubnemi świadectwami, który prowadził interes przez rok, a obecnie pracuje jako subjekt, poszukuje posady do samoistnego prowadzenia handlu kolonialnego. Na żądanie może przesłać świadectwa. Zgłosz. do 5 maja pod **A. 215** do Adm. „N. Reformy“. 1433 1 3

Willa

w Dębnikach Nr 101, z komfortem urządzona, pięć minut od Krakowa i tramwaju, 12 pokoi, ładny ogród **do sprzedania lub wynajęcia**, ewentualnie na dwa mieszkania, jedno od lipca, drugie od października. Wiadomość na miejscu lub u adw. Dra Piotrowskiego w Krakowie, Wiślna 8. 1429 1 5

Kancelarya notaryusza Brzeskiego

w Krakowie, ul. Jagiellońska 11,

poszukuje **pisarza** z wyrobionem pismem, obznajomionego z manipulacyą od 1 maja 1905. 1432 1 3

Willa w Bystroniu

o 5 pokojach, kuchni, zupełnie urządzona, z pięknym cienistym ogrodem owocowym, jest **do sprzedania** za przystępną cenę. Zgłoszenia pod 1380 przez Adm. „Nowej Reformy“. 1380 2 3

Zarząd pasieki Antoniego Krainskiego w Jezierzanach ad Czortków, wysyła wyborny, kuracyjny, lipowy miód w 5 klg. blaszankach wszystko opłatnie po cenie 7 kor. i miody pitne i owocowe, odszczególnione na kilku wystawach w 5 klg. blaszankach w cenie od 6 kor. 20 hal. do 6 kor. 80 hal. — Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco. 421 25 30

Spółka kredytowa

członków

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

(Basztowa 9),

udziela pożyczek na zastaw pensyi i podkład polic życiowych, pobierając 6¾% bez wszelkich dodatków.

1431 1 10

Fabryka

wyrobów cukierniczych Józefa Siermontowskiego

w Krakowie, ul. Bracka 7,

przyjmuje

zamówienia świętalne.

Sławne z dobroci wyroby zjednały sobie powszechne uznanie. 1384 2 10

Maść do szczepienia drzew

w puszkach po kor. 1·50 i 3, w pudełkach po 50 i 80 hal.

Ziółka naftalinowe do przechowywania futer jako ochrona przeciw molom, pakiet kor 1 i 2.

Oliwa biała do maszyn do szycia 1 kg. K 2·50, mniejszy flakon 40 hal.

Woda kolońska znakomita flaszka litrowa kor. 6, mniejsze po K 0.70, 1·—, 1·20, 2·—

wysyła za pobraniem

Jan Michnik

Laborator. przetw. chem.

w Bochni. 1363 5 6

„Nowości sezonowe“

Modele kapeluszy, bluzy, halki, parasolki, materye jedwabne, koronki, wstążki, paski, żaboty, boa angielskie, peleryny gumowe

polecają najtaniej

1340 3 15

Zimler i Spółka

Linia A-B.

Farbiarnia, chemiczna pralnia

Ferd. Sickenberga Synów c. k. nadw. dostawców.

Fabryka: Wiedeń, XIX., Nussdorf, Sickenberggasse 4—8.

Skład główny: **Wiedeń, I., Spiegelgasse tylko 15,** w domu własnym.

Składy we wszystkich dzielnicach; przyjmowanie we wszystkich większych miastach prowincyonalnych. — Farbiarnia i chemiczna pralnia garderoby męskiej i damskiej, koronek, kotar, obić meblowych, piór, parasolek, rękawiczek i wszelkich przyborów toaletowych. — Zlecenia z prowincyi szybko. — Na listowne zapytania odpowiada się zaraz. — Wysyłka wzorów i farbowania na próbę za darmo, opłatnie. 1328 3 8

Ostrzeżenie. Prosimy uważać dobrze na brzmienie naszej firmy, by za nią nie brać innych.

„Najświeższe Nowości“

w Materyałach wełnianych, jedwabnych i do prania — oraz w Konfekcyi dziecięcej — poleca

JÓZEF MASSAR

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej l. 15. 1327 3 20

Towar gustowny i doborowy. Ceny umiarkowane.

Praktyczne przepisy pieczenia ciast świątecznych

Florentyny i Wandy, wydanie siódme, obejmuje 322 najrozmaitszych doskonałych i wypróbowanych przepisów pieczenia bab, placków, tortów, pierników, mazurków i t. p. Po przysłaniu przekazem 1 K 32 h wysyła franco drukarnia Manieckich, Lwów, Kopernika 9. 1362 8 4

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

1348 7 0

Niedoścignione w cenie i jakości





są moje wysokoramienne Singera maszyny do szycia i rowery: Singer, nożna, z pudłem 54 K. Czułenkowa 79 K, centralno-stębenkowa 92 K; 5 letnie rzetelne poręczenie. **Rowery.** Pierwszorzędnego nowego systemu rowery, z łożyskiem dzwonkowem, lutowaniem wewnętrznem, ze wszystkiemi przyborami 120 K. Węże 4 i 5 K, płaszcze 6, 7, 8, 9 K, pompy 80 h, pompy nożne 3 K, lampy oliwne 1·90, 2·20 K, lampy acetylenowe 3·20, 3·70, 4·50 K, łańcuszki 2·80 K do 3·20 K, pedały 3·60 K i 4 K, płyn do szybkiego niklowania 1·70 K, lak emal 80 h, siodełka 3·50, 4 K, zupełne poemaliowanie koła, nadanie wszystkim częściom połysku, jak niklowanie kierownicy, spryeh i t. d., wygładzenie konnsów, że koło wygląda jak nowe, 24 K; koło swobodne z hamowidłem wateecznem, model 1905, 25 K. 75 rozmaitych używanych rowerów, najnowszych modeli, K 45, 65, 75, 80 wraz z przyborami. Wysyłka tylko za zaliczką. Zadatek 15 K. Na wypłatę ratami nie sprzedaję. Wielki specyalny katalog za nadesł. 60 h markami. Cennik rowerów i maszyn za darmo. **M. RUNDBAKIN, Wiedeń, IX., Liechtensteinstrasse 23.** Rok zał. 1874. Koresp. polska. 1287 1 6

Koniak

dobry, silny o wybornym zapachu winnym, wysyła w 4 litrowych baryłkach pocztą, za zaliczką 12 koron opłatnie do każdej miejscowości 775 15 20

R. Maiti, Capodistria.

Jak **ZA DARMO**

niklowy Rem. z napisem „System Roskopf Patent“ wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, trzy sztuki złr. 5·—, sześć sztuk złr. 9·—. Srebrny Roskopf o 3ch kopertach bardzo silnych złr. 5·75. Stalowe Rem. męskie złr. 2·35, damskie złr. 2·50. Srebrne zegarki damskie złr. 3·50, męskie złr. 3·25. Budziki świecące w nocy złr. 1·35. **Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie wysyła** 1427 2 5

S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31.

Dostawca Związku c. k. urzędników państw.

PASKI DAMSKIE

NOWE WZORY

Rękawiczki, Krawaty, Kołnierze, Woalki, Pończochy damskie, dla dzieci, oraz **Skarpetki,**

poleca w wielkim wyborze najtaniej 1389 2 0

Anastazy Froncz, Kraków, Floryańska 17.

SALON KOSMETYCZNY

WILMY BARUCHOWEJ

w Krakowie, przy ulicy Biskupiej l. 14.

poleca

do racyonalnego pielęgnowania twarzy masaż mechaniczny i elektryczny, jak również parówki twarzy.

Crême de l'imperatrice do wydelikatnienia cery w słoikach po 1 K i 1 K 40 h.

Erytol usuwa czerwone plamy. Cena słoika 1 K 20 h i 1 K 60 h.

Crême d'Egypte do wybielenia cery. Cena słoika 1 K 80 h.

Crême de Pelagie niezawodny środek przeciw piegom. Cena słoika 2 K. Mydło odpowiednie 1 K 20 h za sztukę.

Wodę liliową odświerzającą cerę we flaszkach po 2 K.

Pâte dépilatoire usuwa w krótkim czasie włosy z twarzy, ramion i rąk. Cena 5 K.

Wyśmienite środki do pielęgnowania i upiększania rąk i palców utrzymuję w wielkim wyborze po cenach przystępnych na składzie.

Wszystkie aparaty i preparaty zbadane i polecone przez Dra L. Lustra, specyalistę kosmetyki lekarskiej w Krakowie. 1387 2 4

Rzeczywiście najlepszym ze wszystkich dotychczas do prania bielizny lnianej i bawełnianej używanych środków jak mydło, soda, proszek etc. jest Schicht'a nowo wynaleziony

Ekstrakt do prania i namaczania

Marka

„POCHWAŁA GOSPODYŃ“

Zalety:

1. Skróca do połowy czas potrzebny do prania. 47 36 40
2. Zmniejsza robotę do czwartej części.
3. Używanie sody staje się zbytecznem.
4. Bielizna jest czysta.
5. Jest dla rąk jakoteż dla bielizny zupełnie nieszkodliwy, za co ręczy podpisana firma.
6. Jest tańszy przez swą nadzwyczajną wydatność od wszystkich innych środków do prania.

Po jednej próbie okazuje się powyższy ekstrakt dla każdej gospodyni i praczki niezbędnym.

WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Jerzy Schicht w Aussig

największa fabryka tego rodzaju na kontynencie europejskim.

Magazyn J. Sobolewskiego w Krakowie

otrzymał w wielkim wyborze i poleca

Nowości

w materyałach wełnianych, jedwabnych i do prania, na Kostyumy, Suknie, Bluzki i Okrycia, oraz

gotowe: Kostyumy, Suknie, Okrycia i Paltociki.

Ceny bardzo niskie. Towar doborowy.

Próbki na żądanie odwrotnie i opłatnie. 1147 7 10

Poleca się

MAGAZYN MÓD

kapeluszy damskich w wielkim wyborze

Jadwiga Pollerowa

Kraków, ulica Grodzka l. 3, I. piętro, dom W. Sobolewskiego. 879 13 24

Za 50 ct. pół kilo karmelków

poleca

Cukiernia Adama Piaseckiego

Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Długa 10, Kraków. 894 9 0

Panna w średnim wieku, miłej powierzchowności, posiadająca egzamin rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej, poszukuje posady jako buchalterka lub kasyerka w większym domu handlowym lub fabryce od 1-go maja b. r.

Listy pod adresem **„Przyszłość“** poste restante **Zakopane.** 1394 3 5

SŁOWIKI



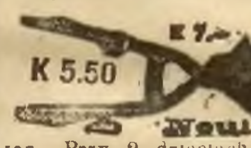
chińskie, śpiewające cały rok, samiec za 5 złr. 80 ct., śpiewające kolibry czerwone i rozmaitej barwy, parka od 2 złr. 50 ct. do 3 złr. 50 ct., oraz prawdz. hercyńskie kanarki o czysto metalicznym przeciągłym tonie, wysyła sztukę od 6 złr. pocztą pod gwarancyą, że dojdą żywe. **Handel zoologiczny K. Waltera w Krakowie, ul. Sławkowska Nr 16.** Wypycha się także ptaki i zwierzęta tanio. Jaja czysto rasowych kur do wylęgu. — Chodowla różnych czysto rasowych psów i kur. Młode Bernhardy, Zwergrattlery, Doggi. Cenniki bezpł. za nadesł. 10 hal. marki. 567 14 15

Poszukujemy

i wynagradzamy znakomicie uzdolnionego **akwizytora** działu życiowego, który dostarczać może pewnych i odpowiednich ubezpieczeń i posiada zdolności do organizacyi agentów. — Wymagany dowód uzdolnienia. 1379 2 2

Oferty z określeniem wymaganej płacy i dotychczasowej czynności pod napisem **„Austryackie Towarzystwo“** poste restante **Lwów.**

Najlepsza maszynka do strzyżenia włosów.



z 2ma wsuwalnemi grzebykami do obcinania włosów na 3, 7 i 10 mm. Każdy może strzydz włosy zaraz. Przy 2 dzieciach odrabia się tę maszynkę w ciągu ¼ roku. Cena K 5·50 i najlepszy gatunek II 7 K. Przyrząd do strzyżenia brody 5 K. Nożyce do podstrzygania koni i psów 5 K. Przyrząd do szybkiego golenia — skaleczenie niemożliwe — 4 K. Tensam aparat słynnej marki Star 6 K. Zamów. wysyła za zaliczką. Koresp. polska. **M. RUNDBAKIN, Wiedeń, IX., Liechtensteinstr. 23.** 1284 2 6

PATENTY

wyjednywa inżynier 267 30 10

M. Gelbhaus,

przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat.

Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,

naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

Majątek ziemski

mam **do sprzedania.**

Wiadomości udzieli firma **Franciszek Albin,** skład maszyn rolniczych w **Podgórzu.** 1382 2 2

Poszukuję

dwu czeladników do małej i dużej roboty. Mistrz krawiecki **Paweł Nores, Gliwice** (Śląsk pruski). **Toszecka Nr 34.** 1413 3 3

Miód pitny i patoka. Miody pitne z własnej miodosytni wysyła po 6 koron opłatnie w praktycznie oplatanych szklanych gąsiorkach (demionach) zawartość 3½ litra, waga 5 kg. **Miód patoka** lipcowy, kuracyjno deserowy w blaszankach po 5 kg. **za 7 koron z opłatą poczty. Zarząd Dóbr ziemsk., miodosytni i pasiek Z. Lityńskiego** w Siemikowcach **poczta Siemikowce.** 1425 2 30

Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. T. Publiczność, iż z dniem 1 kwietnia 1905 mój

Zakład zegarmistrzowski

znajdujący się dotychczas przy ul. Karmelickiej l. 14, **przeniosłem pod l. 6 ulica Karmelicka.** 1328 3 0

W. Zakrzewski.

Panna

młoda, sierota, umiejąca szyć pięknie, jak również znająca białe szycie, mogąca także zająć się dziećmi, pragnie znaleść umieszczenie w lepszym domu. Zgłoszenia pod **1226** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 1226 5 5

Całe I-sze piętro

odpowiednie na biuro, szkołę lub zakład przemysłowy — ewentualnie 2 mieszkania **do wynajęcia** od 1 lipca, Plac Szczepański, naprzeciw pałacu Sztuki.

Wiadomość **w Magazynie Drobnera.** 1375 2 6

Zastawione **brylanty, złoto, srebro** i inne klejnoty i starożytności, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER,** jubiler, **ul. Szpitalna 9.** Naprzeciw kośc. św. Tomasza. 1307 8 25



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło **800 odbitkami** dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.

HANNS KONRAD

DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brüx Nr 1359.

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·7, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. — **Ryzyka niema! Dozwolone wymiana lub zwrot pieniędzy.** 1034 26 60



KULE i KRĘGLE

z drzewa Lignum Sanctum

poleca najtaniej

REIM I SP.

Kraków, Rynek 37. 1181 6 12

Fabryka wyrobów betonowych i skład materyałów budowlanych

S. Gottlieba

Kraków, ul. Mikołajska l. 5, Telefon Nr 611,

poleca: **portland cement,** opolski i krajowy, **gips** wszelkiego rodzaju, **wapno** hydrauliczne, kufsteinskie i skaliste, **papę** ogniotrwałą, dachową, oraz izolacyjną, **szyfer,** czyli łupek śląski, angielski, oraz **asbestowy, smołę i karbolineum, rury szteingutowe,** wewnątrz i zewnątrz glazurowane, **oraz rozmaite wyroby szteingutowe,** trzcinę i maty sufitowe, **cegły,** płyty ogniotrwałe, oraz glinkę i mączkę ogniotrwałą, **dyle,** czyli ścianki gipsowe, **posadzki** cementowe, szteingutowe, oraz porcelanowe do wyłożenia ścian, **kanały** i rozmaite wyroby betonowe, asfalt, oraz rozmaite wyroby asfaltowe, masę kauczukową do osuszania wilgotnych murów, dachówki wszelkiego systemu i płyty korkowe.

Wykonuje **roboty asfaltowe i betonowe, pokrywa dachy** łupkiem śląskim, angielskim, oraz **asbestowym,** papą ogniotrwałą, cementem drzewnym i dachówką. 1310 2 6



W. STACHOWICZ

KRAWIEC MĘSKI.

Zawiadamiam P. T. Odbiorców, że już nadszedł transport materyj francuskich, angielskich i krajowych na ubrania męskie, które wyrabiam po najniższych cenach.

Polecam się i pozostaję z wysokim szacunkiem. 1366 5 10

W. Stachowicz

Kraków, Rynek L. 29.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski